1870. Kraków, Piątek 22 Lipca Nr. 165.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 1. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — **We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—**We Lwowie:** Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie,** Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Rozmiary wojny.

Wczoraj wieczór odebraliśmy następujące depesze:

Monachium 20 lipca. Minister wojny oświadczył w izbie: że Francuzi wkroczyli już na niemiecką ziemię. Izba uchwaliła wojnę. Dwa korpusy armji pruskiéj wkroczyły do Palatynatu.

Turyn 20 lipca. Francuzi ściągają wojsko do Civittavecchia dla wsadzenia go na okręta. Rzym zajmie wojsko włoskie.

Depesze te, które z powodu utrudnienia komunikacji i zajęcia telegrafów depeszami rządowemi, nam dopiero po zamknięciu dziennika doręczone zostały, przynoszą pierwsze stanowcze wiadomości o rozpoczęciu akcji wojennéj.

Z wieczornych dzienników wiedeńskich dodajemy tu:

Drezno 20 lipca. Dzisiaj około 2éj z południa rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie koło Forbach (miejscowość francuzka w departamencie Moselli nad granicą północno-wschodnią naprzeciw Saarbrücken; według tego przekroczyli zatém Prusacy granicę francuzką).

Drezno 20 lipca. Poselstwo saskie zostaje z Paryża odwołaném, opiekę nad interesami saskich poddanych obejmie poseł amerykański.

Równocześnie w Europie odbywają się dwie kampanie, jedna świecka, druga duchowna, a obie polityczne.

Pierwszą jest wojna wypowiedziana przez Francję Prusom, a ogarniająca już Niemcy — drugą proklamacja nieomylności papieża, tj. wojna przeciw duchowi czasu, przeciw całemu nowożytnemu systemowi urządzeń państwowych i społecznych, któréj celem jest bezwzględna przewaga i panowanie kościoła tak nad sumieniem, jak i nad wszelkiemi czynnościami ludzkiemi, podobnie państw i rządów w zależność od nieomylności dwora rzymskiego. Jestto polityczny ideał dla instytucji papiestwa rzymskiego.

Obydwie płynące z tych okoliczności te wojny schodzą się dzisiaj razem. Gdyby nie była wybuchła pierwsza, nie byłaby przestała druga gorączkować umysłów, zaprzątać rządy i parlamenta, które nie mogły przystać na własną niewolę i zawczasu przeciwko niéj się zawarowywały. Bez poparcia i przyzwolenia władz świeckich, kampania ta duchowna ograniczoną jest na ukryte nurtowanie, przez wpływanie na umysły i sumienia; nie były one jednak wcale obawy, iżby pociągła za sobą istotnie przewrót w urządzeniu stosunków, nawet w krajach, w których ludność przeważnie jest katolicką.

Niemniéj jednak sprawa ta jako polityczna koliduje bezpośrednio z polityką państwa, na którego ostateczne urządzenie nie dozwalało dotąd istnienie świeckiéj potęgi państwa papiezkiego.

To podwójne znaczenie sprawy rzymskiéj podawało Francji „córce kościoła", możność podszywania się pod pozór obrony kościoła, i używania tego pozoru w celu utrzymania przewagi polityki francuzkiéj we Włoszech przez okupację Rzymu. Tożsamo jednak podwójne znaczenie sprawy rzymskiéj musiało sprawić, że w chwili rozpoczęcia wojny strona teologiczna zeszła od razu, prawie zupełnie z porządku dziennego, przestano się nią zajmować, a strona polityczna przez mocarstwa wyzyskaną będzie. I oto od samego początku obecnéj wojny zapowiadano, że zniesienie okupacji Rzymu, a zajęcie go przez Włochy będzie ze strony Francji ceną za neutralność lub przymierze Włoch. Powyższe telegramy (nie wiemy czy już zupełnie pewne) potwierdzają zapowiedzi, nadające obecnéj wojnie rozległe europejskie, a niemal światowe znaczenie.

Stwierdzony udział południowych Niemiec w wojnie **nie pozwala na jéj zlokalizowanie**, w takim razie powstaje natychmiast kwestja przymierzy, przezco wojna francuzko-niemiecka może się stać wojną europejską. Pierwszym krokiem w tym kierunku, jest oddanie Rzymu Włochom.

Te są pierwsze konieczne następstwa z faktów, o których powyżéj depesze donoszą. Jeżeli fakta te sprawdzą się, okaże się, że wojna obecna będzie nie[illegible]ędem wszelkich kwestji czekających w Europie na rozstrzygnięcie. Zdaje się to zresztą wynikać z natury rzeczy, gdyż starcie się dwóch z najpotężniejszych państw w środku Europy, zahacza o wszelkie kwestje i interesa—wszystkie państwa i ludy są mimowolnie prawie interesowane, wszystkie muszą baczyć, iżby z okoliczności w danym razie skorzystać mogły. Do jakich granic burza dosięgnie, przewidzieć się nie da, atoli mnogość kolizji, niepewny stan w wielu państwach, niepokojące wieści z Rumunji, zbrojenie się Turcji, niebezpieczeństwa grożące Austrji i Rossji; wszystkie te dane mogą przyczynić się do poruszenia całéj sprawy wschodniéj, przez poruszenie sprawy polskiéj. Są to przypuszczenia dopiero i możliwości—które jednak przez dwa takie fakta jak udział w wojnie całych Niemiec i udział Włoch, koniecznie na uwagę przychodzą.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [Neutralność Austrji.] *Presse* zamieszcza w tym przedmiocie następujące pismo z źródła, jak mówi, zaufania godnego: „Ostateczne ustalenie pozycji Austrji naprzeciw francuzko-niemieckiéj wojny było przedmiotem ostatniéj konferencji ministrów, pod prezydencją cesarza i z udziałem prezydentów obu ministerstw. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że zapadłe tam postanowienia zupełnie odpowiadają z rzadką zgodnością objawiającéj się opinji i że przyjęto zwykłą, wyczekującą, na obie strony swobodną neutralność. Takie stanowisko Austrji, jako jedynie pożyteczne w obecnéj konstelacji, oznaczał przedewszystkiem hr. Beust, gdyż tylko przez to zamierzone zlokalizowanie i jak najszybsze zakończenie strasznéj wojny, które dla mocarstw niedotkniętych bezpośrednio, jedynym celem być może, staje się możliwém. Z tego też stanowiska rada ministrów odrzuciła stanowczo myśl zbrojnéj neutralności, która, pomijając już materjalne ofiary, obejmuje w sobie przechylanie się ku jednéj, lub drugiéj stronie." Daléj mówi o wstrzymaniu wszelkich dyslokacji wojsk i zakazie wywozu koni, a to w celu dokompletowania pułków, które obecnie stoją o wiele poniżéj normalnéj stopy pokojowéj. Zapewnienia te, które i inne dzienniki przynoszą, potwierdzają to, o czém nam pisał wczoraj korespondent *M. Tagbl.* zaręcza, że neutralność postanowiono, pomimo że Beust był przeciw temu.

— [Landwera.] Pojawił się rzadki ptak, ogłoszenie namiestnictwa niższoaustrjackiego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowéj względem uwolnienia od landwery i stałych komisji werbunkowych.

— [Rada miejska w Wiedniu] oświadczyła się w duchu pruskim. Obstając za neutralnością Austrji dodała, że takowa ustać musi w chwili, gdyby z pojedynku Francji z Prusami miała wyłonić się wojna o honor Niemiec; wtedy musiałaby Austrja stanąć po stronie Niemiec. Niema tam nic ani o interesach, ani o honorze Austrji.

— [Młodzież] burszenszaftów wiedeńskich udawała się w deputacji do posła pruskiego Szweinitza, względem porozumienia się co do zaciągania się do pruskiego wojska. Poseł przyjął oczywiście deputację najprzychylniéj, ale odwołał się na prawa austrjackie, które wymagają w takim razie pozwolenia ministerstwa wojny. Mówią o licznych podaniach do ministerstwa, co jednak z neutralnością wcale nie licuje.

— [O komunikacjach] ogłasza *W. Ztg.*: „Zagraniczne przygotowania wojenne nie mają dotąd bezpośredniego wpływu na komunikację telegraficzną Austrji z innemi państwami. Z powodu zamknięcia komunikacji między Niemcami a Francją, część ich będzie szła na Austrję. Powstaje ztąd nawał na naszych linjach, który poczęści tém się usuwa, że się prowadzi na Włochy komunikacja z Francją. Taryfa za telegram do Francji przez to nie zostaje zmienioną."

— [Krajowe rady szkolne] według ustawy o nadzorze szkolnym z 12 stycznia, 21 i 28 lutego b. r. dla wyższéj Austrji, Morawy i Szlązka, rozpoczęły swoją czynność.

Francja.

[Brak bezpośrednich wiadomości — wojskowe sprawy — usposobienie robotników.] Wiadomości o Francji przez niedopisanie poczty paryzkiéj możemy tylko czerpać z dzienników niemieckich i belgijskich, a zatem nieprzyjaznych Francji, przekręcających fakta tendencyjnie i podnoszących na korzyść Niemiec każdy mniemany czy rzeczywisty błąd i niedostatek.

Cesarz ma przed odjazdem do armji przedsięwziąć puryfikacją dzisiejszego ministerstwa, ponieważ dzisiejsza niedość silnie występuje wobec izb i kraju. Być może, że dawniejsi zaufani z czasów rządów osobistych dziś znów staną u steru. Tymczasem jak dotąd wiadomości telegraficzne nie doniosły nam o żadnéj zmianie, mianowanie bowiem marszałka Le-boef ministra wojny szefem sztabu nie stanowi wcale zmiany, bo jest to tylko funkcja w czasie wojny przyjęta, a ministerjum tymczasowo sprawować będzie zastępca.

Na dowódzcę gwardji ma być powołany jen. d'Ammara d'Eurille, komendę nad armją paryzką obejmie Baraguay-d'Hilliers. Uczniowie szkoły Saint-Cyr z pierwszego roku przechodzą na podporuczników w gwardji. Armja francuzka będzie podzielona na siedm korpusów. Pierwszym korpusem dowodzić będzie Mac Mahon, drugim jen. Frossard nauczyciel cesarzewicza, trzecim marszałek Bazaine, czwartym jen. Lamirault, piątym jen. Feuilly, siódmym jen. Donäi, korpus ten składać się będzie z wojska algierskiego, którego znaczna część już jest przewieziona do Francji. Znany jen. Bourbaki będzie dowodzić rezerwą. Montaubau ma dowodzić armją zgromadzoną w stolicy Lyonu.

Przy odjeździe wojsk do Paryża nad granicą niemiecką powtarzają się ciągle demonstracje ludności, ale dzienniki zaczynają już występować przeciw krzykaczom, których zapał wojenny mógłby teraz okazać się na innym polu, mianowicie przy formacji ochotników.

Robotnicy francuzcy odprowadzili na kolej wracających do ojczyzny robotników pruskich i po serdeczném pożegnaniu żegnali ich słowami: do rychłego przyjaznego widzenia się! Jest to ilustracja do dawniejszéj przez nas już wspomnianéj odezwy robotników francuzkich do robotników niemieckich, hiszpańskich i innych. W téj odezwie znajdują się następujące charakterystyczne ustępy:

„Wojna jest objawem przebudzenia się dzikości i nienawiści rodowéj w człowieku. Wojna jest ukrytym środkiem rządzących do zniweczenia wolności ludów. Wojna jest zniszczeniem ogólnego dobrobytu, owocu codziennéj pracy. Bracia niemieccy! Dla pokoju nie wierzcie płatnym i niewolniczym głosom, które was chcą oszukać co do usposobienia Francji. Nie słuchajcie podburzań, bo wojna między nami byłaby bratobójczą wojną".

O amnestji dla robotników, których proces toczy się w Blois dotąd niema mowy, podobno jednak rozprawy sądowe będą przerwane, a oskarżeni będą wypuszczeni za kaucją. Interesa pruskich poddanych złożone zostały w ręce dr. Kern pełnomocnika szwajcarskiego we Francji.

Francja spodziewa się dzisiaj zlokalizowania wojny i chyba na przymierze austrjackie jeszcze liczy. O Rossji jest tu przekonanie, że nie wmiesza się do dzisiejszéj wojny, tak samo o Szwecji, a nawet rząd duński, chyba zmuszony przez lud zechce wziąć udział we walce.

Niemcy.

[Mowa tronowa króla pruskiego] któréj treść doniósł wczoraj telegram, brzmi dosłownie:

Szanowni panowie sejmu północno-niemieckiego związku!

Gdym was za ostatniém zebraniem się waszém na tém miejscu witał w imieniu związkowych rządów, mogłem z radośną podzięką poświadczyć, że przy pomocy bożéj moje otwarte staranie, żeby życzeniom ludów i potrzebie cywilizacji przez uniknienie nadwerężenia pokoju odpowiedzieć, nie były bezskuteczne.

Jeżeli jednak pomimo tego groźba i niebezpieczeństwo wojny spowodowały związkowe rządy do zwołania was na sesję nadzwyczajną, żywić będziecie jak i my przekonanie, że związek północno-niemiecki starał się siłą niemiecką nie w celu zagrożenia, ale celem utworzenia mocnéj podpory dla ogólnego pokoju zużytkować i że jeżeli obecnie siły ludowéj do obrony naszéj niezawisłości użyjemy, słuchamy tylko głosu honoru i obowiązku.

Kandydatura na tron hiszpański księcia niemieckiego, od któréj postawienia i usunięcia związkowe rządy zdala stały i która dla związku północno-niemieckiego o tyle miała znaczenie, że rząd owego sprzyjaźnionego z nami narodu zdawał się z nią łączyć nadzieje, że zyska dla kraju ciężko nawiedzonego rękojmię zaprowadzenia rządu uporządkowanego i pokój lubiącego — dała powód rządowi cesarza Francuzów do postawienia *casus belli* w sposób od dawnego czasu w stosunkach dyplomatycznych nieznany i obstawania przy nim nawet po usunięciu owego powodu z tém lekceważeniem praw narodów do utrzymania pokoju, jakiego przykłady historja i dawniejszych władzców Francji wskazuje.

Jeżeli Niemcy podobne gwałcenia prawa i honoru swego w dawniejszych wiekach milcząco przyjmowały, to znosiły takowe jedynie dlatego, że w rozerwaniu swojém nie wiedziały, jak są silne. Dziś, gdy im dłużéj tém silniéj węzeł umysłowego i prawnego połączenia, którego początek datuje od wojen r. 1813. łączy szczepy niemieckie; dziś, gdy uzbrojenia Niemiec nieprzyjacielowi żadnéj luki nie pozostawią — czują Niemcy w sobie dość woli i siły do odparcia ponownego gwałtu francuzkiego.

Nie duma mną powoduje, jeżeli używam tych słów. Związkowe rządy i ja sam — działamy w pełném przekonaniu, że zwycięstwo lub klęska leży w ręku tego, co bitwami kieruje. — Zmierzyliśmy jasnym wźrokiem odpowiedzialność, jaka spada przed sądem Boga i ludzi na tego, co do wojen połączonych z okropném zniszczeniem zmusza w środku Europy dwa wielkie narody miłujące spokoj. Naród niemiecki tak samo jak francuzki używający i pragnący zarówno błogosławieństw chrześćjańskiéj cywilizacji i wzmagającego się dobrobytu — jest powołany do zbawienniejszéj walki, jak do krwawéj walki bronią.

Jednak władzcy Francji umieli wyzyskiwać słuszną ale drażliwą ambicję wielkiego naszego sąsiedniego narodu na sztuczne mylne drogi w celach osobistych i ambitnych. Im bardziéj związkowe rządy są przeświadczone, że uczyniły wszystko dla zachowania Europie pokoju, na co tylko honor i godność pozwalały i im bardziéj w oczach wszystkich nie podpada wątpliwości, że nas do uchwycenia za oręż zmuszono, z tém większą ufnością udajemy się do was, polegając na jednomyślnéj zgodzie rządów tak północnych jak i południowych Niemiec, udajemy się do miłości ojczyzny i gotowości do ofiar niemieckiego narodu z gorącém wezwaniem do obrony jego honoru i niezawisłości.

Obyczajem ojców naszych walczyć będziemy za naszą wolność i za prawa nasze przeciw gwałtowi obcych zdobywców i w walce téj będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi, bo żadnego innego celu sobie nie zakładamy, jak tylko stałe zabezpieczenie pokoju europejskiego."

Każdy śpiewa swoją piosnkę.

— Urzędowy pruski *Staatsanzeiger* zamieszcza zakaz przewozu i wywozu broni i materjałów wojennych, prochu, siarki, węgli itp. przez granicę od Memla do Saarbrucken.

— Pruskie ministerstwo handlu telegrafowało do prezydentów w Królewcu, Szczecinie, Hanowerze i Kiel, że francuzkim okrętom handlowym, znajdującym się w portach niemieckich, daje się czas 6-tygodniowy do zabrania lub zostawienia ładunku.

— Królowa wydała następującą odezwę: „Ojczyzna spodziewa się, że wszystkie niewiasty gotowe są do pełnienia swoich obowiązków. Pomoc przedewszystkiém nad Ren wysełać." *Królowa.*

Rossja.

— [Milczenie — sympatje dla Prus.] — Dziwna rzecz, że kiedy wojna francuzko-pruska stała się faktem, obudzającym tak wielkie zajęcie w całéj Eu-

---

ZAGADKA
Nowella francuzka
przez **L. R.**

(Ciąg dalszy).

Robiąc natychmiast poszukiwania za pięknemi oczami, dowiedział się, że właścicielką ich była Maddalena Lenari z Florencji, że miała dwadzieścia lat i że była wdową. Angelo Maza, mąż jéj, sprzedawał farby. Powracając raz późnym wieczorem do domu w towarzystwie przyjaciela, z którym razem pili, posprzeczał się z nim z powodu szóstaka. Przyjaciel, nie przerywając wcale rozmowy, wbił mu nóż do brzucha i zostawił go tam; to było niedobrze, gdyż posłano go za to w galery, ale to wszystko nie wróciło życia biednemu Angelo Maza, a Maddelena, powtarzając własne jéj wyrażenie, została sama z swemi oczami, aby go opłakiwać. Była ładna i zgrabna; radzono jéj, aby do Medjolanu jechała; tam przyjęta w konserwatorjum, uczyła się i wystąpiła poraz pierwszy owego wieczora, kiedy ją p. Jefferson spostrzegł.

Zaopatrzony temi wiadomościami, wrócił do teatru, widywał ją kilka razy, posyłał jéj bukiet, potém zakochał się w niéj, a ostatecznie ożenił się z nią.

Zaraz po ślubie wyjechał z nią do Neapolu, tam wynajął świetny pałac na ulicy de Toledo i postanowił żyć przyjemnie. Dawał zabawy, widywał u siebie najlepsze towarzystwo i dwa razy tygodniowo wdrapywał się na Wezuwjusza.

W pierwszych dniach po przybyciu maleńka chmurka zaćmiła szczęście jego domowe, ale rozsypała się również prędko. Przyczyna jéj była następująca: p. Jefferson, jak i inni obywatele Baltimory, miał niezwykły sposób posługiwania się tytoniem, Anglicy nazywają, że *he was ni the habit of chewing*, czyli, że miał zwyczaj przeżuwania go. Maddalena odkrywszy tę wadę, zanosiła do niego modły i błaganie jak do bóstwa. Pan Jefferson czuł, że mu serce pęka, kupił jednak ogromną fajkę za cenę bajeczną i zrobił ofiarę z najmilszéj swéj namiętności. Za to Maddalena przez cały jeden dzień o mało, że go nie zjadła z miłości, a wszystkie kobierce w domu dziękowały w swoim języku Panu Bogu.

Czas mijał, a pan Jefferson żadnego dotąd żalu nad niestósownością swego małżeństwa nie uczuł, zabawy po zabawach następowały; musiał wreszcie przyznać, że szczęście jego było zupełne.

Niestety nie ma obrazu bez ciernia, nie masz medalu bez strony odwrotnéj.

P. Jefferson pomimo, że był Amerykańczykiem zrobił to samo doświadczenie.

Żona jego nigdy dotąd o swojéj rodzinie nie wspominała, jedyną osobę, którą znał z nazwiska była niejaka signora Girolama, zastępująca u żony miejsce matki; signora pisywała często do niego i listy zazwyczaj centimami pieczętowała. P. Jefferson nie przeczuwając nic złego cieszył się błogą myślą, że mu zawsze tak dobrze będzie, gdy naraz pewnego nieszczęsnego poranku cała chmara różnego wieku Lenarich, jakoby jedynasta plaga egipska na dom jego się spuściła i na czele ich signora Girolama.

Biedny p. Jefferson cały dzień słuchać musiał przeróżnych wykrzykników. „Ho! Gigi! Ho! Antonio! Ho! Beppino", stosownie do tego, jak się poczciwcy poznawali.

Maddalena, która miała bardzo dobre serce, wszystkich poznała i do ostatniego i najmniejszego wszystkich ucałowała. Pan Jefferson nie dał się uścisnąć od żadnego, a kazał zrobić kąpiel dla wszystkich. Sądził, że rada familijna z tydzień potrwa, a tymczasem nieopisane męki znosił; minęło dni piętnaście, a on jeszcze nadziei nie tracił. Miesiąc upłynął, a p. Jefferson poczuł, że smutnieje.

Nie dla tego, że nowi jego krewni nieprzystępnymi byli, owszem mieli najlepsze w świecie usposobienia, ani téż utrzymanie ich było kosztowne, gdyż jadali na obiad melony i pijali wodę, ani téż nie byli nieusłużni, przeciwnie, czyścili chętnie buty i sprawiali sobie prawdziwą przyjemność z otwierania drzwiczek powozów nietylko pana Jeffersona, ale nawet wszystkich innych, znajdujących się na dwadzieścia ulic w około. Nie można również powiedzieć, aby ubrania ich były drogie, chodziliby jak najchętniéj bez nich.

Żenowali go tylko, żenowali okrutnie, to była prawdziwa przyczyna — a jacy byli roztargnieni!

Nie było dnia, w którymby nie znaleziono buta poniewierającego się na stole w salonie, albo niezliczonych końców fajek na kobiercu, albo znów innym razem żona ambasadora przyszedłszy z wizytą usiadła na melonie do połowy ogryzionym. Ale gdyby na tém koniec! Nieszczęściem zdarzało się często, że goście pana Jefferson schodząc ze schodów pałacu i nie uważając gdzie nogi swoje stawiali, stąpili na coś żywego i wraz z zagadkowym przedmiotem na sam dół się staczali. Na rozpaczliwe ich jęki służba się zbiegła i spostrzeżono ze zgrozą, że przyczyną niemiłego upadku gości, był jeden z członków familji Lenari, któremu błogi sen byli przerwali.

Prawdą jest, że Luigi, Antonio i Guiseppe okazywali w takich razach wiele heroizmu. Budzili się tylko jedném okiem i dokończali filozoficznie na ostątnim schodzie drzemki zaczętéj na pierwszym. Ale powagą amerykańska i grzbiety daleko mniéj elastyczne wolnych obywateli inaczéj się zapatrywały na karkołomne ewolucje tego rodzaju. Skarżono się przed panem Jefferson, tonem nader cierpkim. P. Jefferson narobił hałasu, ale przyzwyczajenie jest magnesem tak silnym, a schody były takie świeże i szerokie, że nazajutrz taż sama historja się powtarzała.

A ponieważ to się już od miesiąca zdarzało, więc p. Jefferson, którego to ostatecznie znudziło, postanowił popełnić śmiały krok; czekał atoli jeszcze, chcąc zachować przytém wszelkie względy dla osób dotyczących.

Pewnego wieczora nareszcie, po obiedzie wziął na bok signorę Girolamę i rzekł do niéj:

— Życzyłbym sobie bardzo, żebyście się wynieśli wszyscy.

Signora Girolama spojrzała na niego i rozśmiała się; on także na nią spojrzał, ale się nie śmiał wcale.

— Znajdę dla was rzekł mały domeczek, wcale zgrabny, koło Sorentu; będziecie mieć tam wyborne powietrze.

Signora Girolama uwierzyła nareszcie, że p. Jefferson bynajmniéj nie żartował; wydała okrzyk rozpaczliwy, wołała Madonny i jakiegoś świętego patrona swojéj rodziny, którego nazwiska przepomnieliśmy.

P. Jefferson, który nie takie sceny w swojém życiu był widział, ruszył ramionami.

Wsunąwszy kapelusz na czoło, wyciągnął fajkę z pudełka i wziął ogromną szczyptę tytoniu. Ale będąc trochę roztargniony w skutek rozmowy z signorą Girolamą, wsadził ją do ust zamiast do fajki i zachwycony tą omyłką, przypominającą mu dawne szczęśliwe czasy, zanucił wesoło Janket Drodle i wyszedł na spacer.

Wróciwszy po dwóch godzinach, zastał dom opróżniony. Maddalena z oczami od płaczu nabrzmiałemi siedziała przy oknie i zajadała smutnie sorbet cytrynowy. Pan Jefferson widząc dawną wolność napowrót odzyskaną nie posiadał się z radości i zacierał ręce. Nie zacierał ich długo. Maddalena wyrzutów mu żadnych nie robiła — ale odtąd przyjęła dwie czy trzy formułki, które regularnie do każdéj rozmowy wtrącała.

Povera la mia madre! poveri il moei fratelli! povera la mia famiglia! szło to ciągle, fatalnie i konsekwentnie, jak katońskie „delenda Carthago". Z drugiéj strony ci, którzy się przed p. Jefferson żalili na rodzinę Lenari, kiwali teraz głowami na znak nagany i jednogłośnie sądzili, że p. Jefferson był bezprzykładnym tyranem.

Maddalena tymczasem ciągle płakała i mizerniała widocznie. Byłto na dnie duszy bardzo poczciwy człowiek, ten p. Jefferson, a żonę ubóstwiał. Żałował co zrobił, szukał sposobu zagodzenia wszystkiego i znalazł.

Zobowiązał się wypłacać signorze Girolamie i reszcie familji dożywocie z kapitału dwudziestu tysięcy dolarów. Rodzina Lenari zobowiązała się z drugiéj strony powrócić w ów stan mistyczny, z którego była wyszła i nigdy więcéj domu jego nienawidzać, na co można było tak pewno liczyć, jak gdyby anioł z mieczem ognistym strzegł bram pałacu.

Obie strony spisały swoje warunki, obie zostały wierne danemu słowu. Odszukano notarjusza, który przyrzekł, że nie ucieknie i złożono u niego pieniądze, zamienione za rentę neapolitańską.

Antonio, Gigi, Beppino i spółka zwoływali błogosławieństwo Boże na głowę pana Jefferson, któremu to było bardzo obojętném, a ci przyjaciele, którzy go niedawno ganili, zmienili nagle swoje zapatrywanie i osądzili jednozgodnie, że wielkie głupstwo popełnił. Maddalena pocieszyła się wkrótce, widząc, że rodzinie na niczém nie zbywa i przyrzekała mu dozgonną wdzięczność; on zaś był tyle delikatnym, że nie pytał nigdy, gdzie się podziewały jego spodnie i kamizelki, kiedy je przez czas niejaki był nosił.

Lata ubiegały szybko. Pani Jefferson była matką ślicznéj córeczki. P. Jefferson bawił blizko dwanaście lat we Włoszech, przeniósł się potém do Anglji, a ostateeznie do Francji. Po ukończonéj edukacji Henryki postanowił osiąść na wsi i kupił w Normandji dosyć piękny pałac nie szczędząc nań dolarów.

Otóż tam porwał Horacego i na obiad go zaprosił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.
Odczyty literackie miane w Dreznie
PRZEZ
Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

Jakkolwiek Mälar i skalne jego archipelagi w okolicach Stokholmu są godne podziwu, wzbudzają one więcéj pewien rodzaj zadumy aniżeli zachwytu, a jestto zawsze ta twarda fizjonomja kamiennego pancerza narodu, fantastyczna i harda, ale wszędzie groźna, ponura i naga, z przemagającą swą charakterystyką granitu.

Ale im daléj spłyniemy w ten wodny labirynt i im głębiéj się zapuścimy pomiędzy wyspy i tajemnicze przystanie, tém strojniéj ubierają się wybrzeża w zieloną sukienkę natury.

Im daléj od morza, w im większéj zaciszy, tém staje się bogatszą wegetacja téj okolicy; coraz gęstszym wiankiem iglastych i liściowych lasów opinają się skalne wybrzeża i wyspy niepoliczone Mälaru, które téj wodzie tak odrębny nadają charakter, że iście nie wiemy, czy ją nazwać jeziorem. Godzinami i dniami całemi błądzimy w rozmaitych kierunkach, widząc wody i lądy w tak fantastycznym chaosie, że nie możemy rozróżnić, azali to jest jezioro tysiącem wysp nasłane, alboli téż ląd stały tysiącem kanałów i jeziór porozrywany. — Czy ziemia, czy wody tu przeważają? pytanie dla wędrowca nierozwiązane.

Szwedzi, mówiąc o téj przystani, nie nazywają jéj jak wszystkie inne jeziora sjön (jeziorem), lecz nazywają poprostu Mälarem, charakteru jego nie określając.

Przypatrując się coraz uważniéj naturze Mälaru i przyrównywając do opisanego poprzednio charakteru wewnętrznéj Svei, moglibyśmy postawić niemal uzasadnioném zupełnie to przekonanie, że „czém dziś jest Mälar, tém niegdyś była cała skandynawska dzielnica, kiedy się zwolna ponad powierzchnię wód oceanu wydobywała.

Im daléj więc płyniemy, coraz rozkoszniejsze napotykamy obrazy i coraz więcéj nabierają życia i charakteru te pływające ogrody, zielone łąki i złote łany północy. Co chwila wyrasta ku niebu z zieleni wieżyczka samotnego kościoła, wygląda z zaciszy chata czerwona lub dworek uroczy, odbijając obrazki w przezroczystéj wody krysztale; to znów szczerbate zamczysko lub pałac bogaty dumnie nad lasy żelazne podnosi czoło, legendy swoje przypominając.

Całe brzegi poszarpanego Mälaru ubra-

ropie, kiedy wszystkie dzienniki przepełnione są rozmaitemi kombinacjami i domysłami o mogących zajść ewentualnościach, jedno tylko dziennikarstwo rossyjskie patrzy na całą sprawę dosyć obojętnie, jak gdyby wojna toczyła się gdzieś w innéj części świata, a rezultata jéj nie miały najmniejszego wpływu na Rossję. W poprzednich zajściach europejskich, chociaż daleko mniejszéj wagi, jednak gazety rossyjskie bardzo pochopnie (przynajmniéj z natchnienia rządu) wypowiadały swe zapatrywania i doradzały swemu rządowi tę lub ową politykę; dziś zaś milczą, jakby najuroczyściéj były przekonane, iż wojna musi być zlokalizowaną. Lecz nie powinniśmy wierzyć temu milczeniu i pozornéj obojętności; takie milczenie jest zdradliwe; rząd moskiewski widocznie ma plan ukartowany i tylko pozorną obojętnością chce omylić czujność sąsiadów, żeby potém wystąpić z jakiémś niespodziewaném postanowieniem. Z kilku niewielkich ustępów traktujących o konflikcie francuzko-pruskim utwierdzamy się najprzód w tém przekonaniu, że sympatje Rossji są po stronie Prus; powtóre, że Rossjanie są przekonani, iż Prusy koniecznie muszą zwyciężyć. Przytém, wobec coraz częstszych pogłosek o istniejącém prusko-rossyjskiém przymierzu, dotychczas niema żadnego zaprzeczenia ze strony gazet urzędowych.

Żeby dać pojęcie, jak się wyrażają dzienniki rossyjskie o toczącym się sporze, przytaczamy ustęp z *Gołosu:*

„Nikt nie wątpi, — pisze *Gołos*, — że cesarz Francuzów, ministerjum i izba prawodawcza najszczerzéj pragną wojny i że żadne ustępstwa ze strony Prus nie są w stanie zaspokoić szowinistów francuzkich, pragnących krwi i mordów; Napoleon będzie mógł zadość uczynić swem życzeniom i stanąć na czele armji nadreńskiéj. Lecz wówczas Europa się przekona, że burzycielem pokoju europejskiego nie są Prusy, ale Francja, która to okoliczność stanowczo wpłynie na kwestję przymierzy i koalicji.“

W *Petersb. Wied.* napotykamy mniemanie, że Francja lęka się wojny, albowiem wojna może stać się europejską i zachwiać dynastję Bonapartów. Przytém stan wewnętrzny Francji nie jest bardzo świetnym i bardzo nierozsądnie postępuje Francja — według mniemania téj gazety — że się naraża na wojnę, któréj rezultat niepewny. Jeżeliby zaś, jak twierdzą pogłoski, Rossja wzięła udział w téj wojnie, wówczas, przy najszczęśliwszych nawet okolicznościach, Francja nie wytrzyma parcia tych dwóch mocarstw i t. d. Z tego jawnie się okazuje, jak wielkie znaczenie nadają moskale swemu wdaniu się w tę wojnę.

— [Rossja wobec wojny]. Z wielkiéj ilości gazet rossyjskich zaledwo trzy można nazwać poważnemi gazetami politycznemi, a mianowicie: *Moskiewskie Wiadomości*, *Gołos* i *Petersburskie Wiadomości*.

Jakie są sympatje i zapatrywania tych gazet wobec wojny francuzko-pruskiéj? *Moskiewskie Wiadomości* (organ koterji narodców, będących dziś u steru rządu) występują w obronie Francji chociaż dosyć słabo, bo *Gołos* i *Petersburskie Wiadomości* przedtém odznaczały się sympatjami pruskiemi (o czém czytelnicy *Kraju* mogą się przekonać z poprzednich artykułów trakt. o Rossji), dziś zaś obie te gazety widocznie front zmieniły. *Petersb. Wiadom.* jeszcze się wahają pomiędzy obu stronami, lecz *Gołos* z taką samą gwałtownością, z jaką przedtém napadał na Francję, dziś powstaje na Prusy i czyni je odpowiedzialnemi za krew przelaną i za wszystkie te nieszczęścia, jakie mogą spotkać Europę.

Posłuchajmy, co mówi *Gołos* o stanowisku, jakie zajmie Rossja w téj wojnie: „Rossja — pisze *Gołos* — nie jest o tyle zainteresowaną w całéj téj sprawie, żeby w téj chwili miała stanąć po jednéj lub téż drugiéj stronie. Ani Francja ani Prusy nie okazały nam takich usług, żebyśmy mieli za nie płacić krwią i pieniędzmi. W krymskiéj wojnie, po któréj jeszcze i dziś nie możemy przyjść do siebie, Francja była sprawczynią naszego nieszczęścia, a Prusy swém przystąpieniem do owéj groźnéj deklaracji gabinetu wiedeńskiego zmusiły nas do podpisania traktatu paryzkiego. My się nawet nie interesujemy tém, kto zwycięży, Francja lub Prusy — w każdym razie Rossja z téj wojny osiągnie niemało korzyści. Którekolwiek z obu państw zwycięży, zwycięztwo będzie go drogo kosztować i po wojnie stan jak zwycięzcy tak i zwyciężonego będzie jednakowym. Obecnie położenie ekonomiczne Rossji jest daleko gorszém, niż Francji i Prus, co okropnie cięży na naszym balansie handlowym. Walka zaś mordercza obu państw zniweczy ich przewagę ekonomiczną i dla Rossji możebniejszą będzie konkurencja. Nasze stosunki z Francją zupełnie się nie zmienią nawet wówczas, jeżeli to mocarstwo zajmie lewy brzeg Renu, ale Prusy w razie powodzenia staną się niebezpiecznemi. Dlatego to zwycięztwo Francji jest dla nas daleko korzystniejszém, jak zwycięztwo już i tak silnéj jéj rywalki; lecz pomagać Francji byłoby to samo, co uzbrajać przeciwko sobie Prusy.

Wszystkie te okoliczności nakazują nam, nie pomagając żadnéj stronie, dozwalać im wzajemnie siebie osłabiać. Nie my wywołaliśmy tę wojnę — my i godzić nie mamy zamiaru. Jeżeliby nawet Włochy i Austrja przyjęły udział w téj wojnie, to i w takim razie niema konieczności, aby Rossja miała się w nią mieszać. Im więcéj mocarstw wmiesza się w wojnę powszechną, tém znaczniejsze będą korzyści neutralitetu. Przypomnijmy sobie, jak wielkie zyski ciągnęły Prusy w czasie wojny krymskiéj.“

Daléj znów powiada gazeta *Gołos*, że w Rossji jest partja, która chciałaby wojny jedynie dla tego, żeby otrząsnąć się z więzów traktatu paryzkiego, a wojownicze zamiary téj partji nie są popularne w Rossji, która chce iść daléj drogą postępu i pokojowych reform. „Na cóż my mamy z bronią w ręku—mówi daléj taż gazeta, domagać się zmiany tego traktatu, kiedy możemy nie zwracać nań żadnéj uwagi, albowiem nikt go nie zachowuje. Rossja powinna traktat paryzki odmienić swą władzą, kiedy tego będzie potrzeba, a teraz patrzmy czujnie ale spokojnie na pole walki, ponieważ dotychczas żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi.

Nie wiemy, jakie są zamiary naszego rządu; ale, nie widząc dotychczas żadnych przygotowań do wojny, jesteśmy najpewniejsi, że rząd będzie się trzymał ścisłéj neutralności, co jest życzeniem całéj Rossji, potrzebującéj pokoju. Być może, że zajdą takie okoliczności, które i nas zmuszą wziąć się do broni. Ale póki cześć i godność państwa, albo interesa ekonomiczne tego nie wymagają, dopóty nie powinniśmy mieszać się do cudzych kłótni. Nawet Rossja nie może występować w roli pojednawczéj, albowiem takie role są najniewdzięczniejsze. Często pojednani, oburzeni wdaniem się trzeciego państwa, zwracają swój oręż przeciw pojednawcy“.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów 20 lipca.

§ [Germanizatorska siła sądownictwa tarnowskiego.] Że wszystko ulega zmianie z czasem, wiele rzeczy, które niegdyś uważano za coś ohydnego, dziś doszły już do pewnego stadjum postępu, a te zaś, które dawniéj szczyciły się być postępowemi, wstecz się cofnęły — to najlepiéj dowodzi nam tutejsza korporacja sądu obwodowego.

Dawniejszemi czasy, kiedy to wszystkie urzęda i władze miały sobie za święty obowiązek być prawdziwymi stróżami policji, a używanie języka i obyczaje tutejszo-krajowe uważały za pewien rodzaj zbrodni stanu — wtenczas to jedne tylko sądy, jak np. w Tarnowie *forum nobile* stanowiły poniekąd pewną różnicę.

Były to czasy strasznéj germanizacji. Dziś, kiedy to wolność w piśmie i mowie, przy dowolném wyznawaniu swéj narodowości, a nadewszystko wymogi od urzędników, by umieli język krajowy tj. polski, wystraszyły wielką część obcych kulturträgerów — spodziewaćby się należało, że urzędnicy nasi, a szczególniéj przy są downictwie, są to same perły narodowe; lecz gruboby się ten mylił, ktoby tak sądził, albowiem sąd nasz tarnowski daje obecnie wręcz przeciwny przykład.

Do roku 1868 znalazłeś tam jeszcze kilku konsyljarzy, którzy nie wstydzili się być Polakami; od czasu jednak, jak narzucono Tarnowowi znanego z czasów powstania prokuratora p. Summera na prezesa sądu obwodowego, jakby ręką odwrócił, wszystko się zmieniło, a sąd tutejszy zamienił się w czystą kolonję niemiecką.

Pan Summer wprawdzie nie jest złym politykiem, a nawet chciałby dogodzić wszystkim, czego najlepszy dowód, że na polskich pismach podpisuje się polskiemi, na niemieckich zaś niemieckiemi literami, pomimo to jednak jakoś zawsze czuł, że znajduje on się nie w swoim żywiole, duszno mu było otoczonemu radzcami, których nazwiska na *ski*, *cki* lub *wicz* zakończone, bardzo nienaturalnie odbijały; dlatego pomyślał o tém, by i sobie dogodzić. Pomyślał i wykonał.

W bardzo krótkim czasie, dzięki swéj niezmordowanéj zapobiegliwości ujrzał się w innem kole; — konsyljarze z ich nieznośnemi końcówkami ulatniali się po jednemu tak, że do dziś dnia tylko 3 ich pozostało, a na ich miejscu jaśnieją wcale gustowniejsze, jak: dich... ndt... yczka, a w ostatnich czasach pozyskał nawet sławnego w czasie ostatniego powstania naczelnika pow. p. Kuczerę. Po takim skompletowaniu nastąpiła naturalnie i organizacja. Sąd miejsko-delegowany dostał na naczelnika w miejsce p. Kulikowskiego — p. Knendicha, panowie zaś ...cki i ...ski pogrzebani zostali najmozolniejszemi sprawami, w których ciągnąć muszą jak w jarzmie. Dawniéj nie ujrzałeś sądowego urzędnika, by występował w nienaturalném świetle; dziś za to sąd nasz tarnowski w innéj stoi barwie i stanowi dość niebezpieczną w sprawach publicznych klikę, jak to przy ostatnim wyborze posła widzieliśmy. Pan prezes nietylko, że polecił, ale nawet po prostu przymuszał zebrawszy pod silną presją wszystkich swych urzędników do sali, gdzie się wybór odbywał do głosowania na poleconego i tak długo czekał, aż wszyscy swe głosy oddali.

Otóż takie mamy z konstytucji korzyści i taką swobodę, a co najgorsza, że nasi rodacy na swych własnych śmieciach znosić muszą przycinki, dogryzki i niewolę od tych, którzy cudzym żywią się chlebem. Nie tracimy jednak nadziei i spodziewamy się, że sąd wyższy nie zechce na długo pozostawić tak jak jest, lecz że pozwoli i Tarnowowi cieszyć się tutejszo-krajowcami, choćby już tylko dlatego, że swój do swego większe niezawodnie ma zawsze zaufanie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Popis uczniów i uczennic szkoły muzyki instrumentalno-kościelnéj pod dyrekcją p. Blaszke odbędzie się 23go b. m. o godz. 5éj w gmachu szkolnym. Publiczność ma wolny wstęp. Zachęcamy do przysłuchania się témbardziéj, ile, że i w naszym dzienniku daliśmy miejsce artykułom wyrażającym się niekorzystnie o téj szkole. Popis niechaj znawców przekona, jak się rzeczy mają.

Dzisiaj w muzeum pop's szkoły dramatycznéj

Przez trzy dni otwartą jest wystawa szkoły rysunków i malarstwa.

Do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Krynicy przybyło od dnia 1—30 czerwca 133 rodzin składających się z 323 osób. Z tych odjechało w tymże czasie rodzin 5, osób 11.

Tłómacz dwóch tragedji Tołstoja („Śmierć Iwana Groźnego“ i „Car Fiodor“) wkrótce ogłosi przekład trzeciéj, drukowanéj w *Wiestniku europejskim* p. t. „Car Borys.

Szczawnica, *17 lipca.*—Zaczynam od pogody, bo ona najważniejszą jest u nas kwestją. Po kilku dniach skwarnych nieustannie trapią nas deszcze; łatwo pojąć jaką to jest dla leczących się przeszkodą. Gości jednak wciąż przybywa, ożywienie się wzmaga, wszystkie lepsze mieszkania zajęte.

Sezon obecny dostarczył Szczawnicy znaczny kontyngens żydów i księży; arystokracji galicyjskiéj mniéj niż zwykle, za to mieszkańców Królestwa mamy w r. b. mnóstwo. Większość żydów należy do klasy biednych i leczy się tu darmo. Charakterystycznem jest łakomstwo ich do wód mineralnych: sądząc bowiem, że w stosunku ilości wypitéj wody powracają siły i zdrowie, mimo przestróg lekarskich opijają się nadmiernie i tém naturalnie złe sprowadzają sobie następstwa. Widzieliśmy np. żydka, który wypija co rano sześć dużych, prawie kwartowych garnków Józefiny!

Ogólna charakterystyka publiki szczawnickiéj jest taka sama jak innych naszych wód mineralnych. Kółka i koterje spoglądają na siebie z ukosa i przypinają sobie wzajemnie łatki. Wiele osób, szczególniéj kobiet, przybyło widocznie nie dla poprawy zdrowia, ale... w celach łowów matrymonjalnych. Ztąd stroje u osób téj ostatniéj kategorji dochodzą do przesady zupełnie tu niewłaściwéj; niektóre panie przebierają się trzy i więcéj razy dziennie w coraz to nowe kostjumy; na tańczących zabawach występują w strojach najzupełniéj balowych. Pewna galicyjska dama zamawiając w tych dniach u modniarki kapelusz, położyła warunek, aby był on „jak tylko może być najdroższy!“ Modniarka lubo poraz pierwszy w życiu, jak nam mówiła, usłyszała żądanie tak oryginalne, jednakże potrafiła się zastosować do gustu owéj pani i dołożyła wszelkich starań, aby kapelusz był „jak najdroższym.“ Ekscentryczność strojów największéj uwagi zwraca na siebie pewna pani z Krakowa.

Kilka tak zwanych réunionów, dwa koncerta i parę wycieczek w Pieniny — oto wszystko co urozmaiciło monotonję życia naszego. O koncertach już wam ktoś pisał, widocznie jednak sprawozdawca był z grona przyjaciół p. Wł. Górskiego, który wprawdzie nie jest bez zdolności, nie może mieć jednak pretensji do europejskiéj sławy, jakiéj mu sprawozdawca w liście swym tak szczodrze użyczył. Przesadne kadzidła z ust przyjaciół pochodzące, więcéj ujmy niż chwały przynoszą — bezstronna tylko ocena pożyteczną dla artysty a przyjemną dla publiki być może.

Przed kilku dniami p. G. z Ukrainy w celu zbliżenia i zajęcia intelligentniejszéj publiki tutejszéj, zaproponował zgromadzenia, na których zabawiaćby się można rozmową, muzyką i czytaniem. W zakładzie całym brak jest porządniejszéj sali odpowiedniéj ku temu celowi, musiano więc zgromadzić się w szczupłéj spoczywalni.“ To pierwsze posiedzenie dowiodło, że myśl rzucona przez p. G. była trafną: gra na fortepjanie i odczyt niepublikowanych dotąd prześlicznych listów Zygmunta Krasińskiego — zdołały zająć wszystkich obecnych. Oby tylko zgromadzenia te nadal utrzymać się zdołały, byłyby one dla słabych i szukających wytchnienia stokroć właściwsze niż owe wymuszone réunjony.

Bardzo również pożądane byłyby tu jakiekolwiek widowiska sceniczne, na które Szczawnica dotąd zdobyć się nie może. Prawdziwą i jedyną może przyjemnością miejscowości tutejszéj są wycieczki w Pieniny. Opisywać ich nie będziemy, bo to rzecz już oklepana. Wchodzenie na góry otaczające Szczawnicę przychodzi dla słabych z wielką trudnością; dziwimy się, dla czego zarząd zdrojowy nie zdobył się dotąd na ułatwienie wejścia na jedną choćby górę.

W poprzednim już liście wspominaliśmy o drogości mieszkań. Za jeden duży lub dwa małe pokoiki biorą tu po 2, 3 i 4 złr. na dobę, a przytém wygód żadnych. Kto chce taniéj i swobodniéj mieszkać, musi szukać przytułku na wsi. Restauracje są jakie takie w r. b. Muzyka zakładowa, jak to już pisaliśmy, jest lepsza niż bywała dotąd, gra jednak bardzo mało i powtarza wciąż rzeczy też same.

Mostu na Dunajcu jak nie ma tak nie ma, podróżni przybywający do Szczawnicy i wyjeżdżający ztąd, narażeni są na niebezpieczną przeprawę tratwą; przy każdém zaś spadnięciu deszczów (które tu są tak częste) komunikacja z Krakowem zupełnie ustaje, bo rzeka gwałtownie wzbiera i burzy się. W r. b. już kilka razy nie doszła nas skutkiem tego nawet poczta listowa z Krakowa. Trudno téż pojąć opieszałość z jaką postępuje sprawa budowy mostu stałego na Dunajcu.

Kontrole zakładu obejmują już przeszło 700 osób przybyłych do Szczawnicy. Należą jednak do téj liczby restauratorzy ze służbą, kupcy, lekarze i t. d., a to dla powiększenia liczby gości. Przebywał tu między nami czas jakiś Agaton Giller, przed paru zaś dniami przybył p. Possinger, zastępca namiestnika.

Byłoby jeszcze wiele do powiedzenia o lekarzach tutejszych, wolimy jednak pominąć milczeniem ten przedmiot, by nie dotykać ujemnych stron natury ludzkiéj.

Towarzystwo sztuk pięknych we Lwowie. Dnia 7go sierpnia b. r. odbędzie się publiczne losowanie dzieł sztuki zakupionych kosztem towarzystwa. Upraszamy przeto uprzejmie szanownych pp. ajentów i p. t. członków, zalegających jeszcze z opłatą za akcje, ażeby raczyli takową nadesłać najdaléj do 25go lipca b. r., w którym to dniu rachunki zamknięte zostaną i rozpoczną się prace przygotowawcze do losowania.

Zwracamy uwagę szanownych interesowanych na §. 7 stat. tow., według którego tylko zapłacone akcje będą miały udział w losowaniu, co jednak nieuwalnia od zapłacenia zaległości.

Z dyrekcji tow. przyj. sztuk piękn. we Lwowie.

Kurs nauki rolnictwa dla nauczycieli ludowych w Dublanach otwarty został w sobotę 16go t. m. Kursa te urządzono obecnie po różnych punktach w miejsce dawniejszych centralnych w Wiedniu, które z powodu różnego stanu rolnictwa w rozmaitych stronach monarchji okazały się niepraktyczne. Dla Galicji przeznaczono na ten cel z kasy państwowéj 6,000 złr. Kurs ten trwać będzie przez wakacje, mianowicie od 15go lipca do 31go sierpnia br. Komitet utworzony z łona lwowskiego towarzystwa gospodarczego postarał się o najlepszych nauczycieli, jakich w tym zawodzie posiadają Dublany, Lwów i Kraków.

Wykładać zatém będą: Rys systemów gospodarskich i zasady płodozmianu, dyrektor zakładu dublańskiego p. Strusiewicz; ziemioznawstwo i naukę o pognojach, o uprawie roli, łąk i pastwisk, jakotéż o uprawie roślin w szczególności, tudzież o uprawie chmielu, prof. Wędrychowski; naukę o maszynach i narzędziach rolniczych, prof. Rylski; o zwierzętach i owadach rolnictwu szkodliwych, profesor wszechnicy jagiellońskiéj dr. Nowicki; ogólne zasady chowu i żywienia zwierząt domowych i chów ich w szczególności, prof. Pańkowski; anatomja, fizjologja i hygjena zwierząt domowych, docent Kubicki; pszczelnictwo i jedwabnictwo, prof. Pańkowski; botanika zastosowana do rolnictwa i ogrodnictwa, jako wstęp: sadownictwo i cięcie drzew, jakotéż uprawa warżyw, prof. Tyniecki; leśnictwo, p. Henryk Strzelecki; chemja w zastosowaniu do rolnictwa i w życiu codziennem, prof. Freund; fizyka w zastosowaniu do życia codziennego i rolnictwa, przedewszystkiem klimatologja i meteorologja, prof. Solecki; a wreszcie dla obznajomienia nauczycieli wiejskich z zasadami racjonalnych sposobów gaszenia pożarów, wykładać będzie o tém naczelnik lwowskiéj straży ogniowéj, p. Paweł Praun.

Wykłady te obejmywać będą ogółem 135 godzin (od 7éj do 12éj rano) a objaśniane i uzupełniane będą praktycznie, codzień popołudniu.

Wniosło podania 378 nauczycieli ludowych do komitetu lwow. tow. gosp. o otrzymanie 50 miejsc, które były do rozdania. Wybrani kandydaci dostali renumeracją na koszta podróży, a na utrzymanie wyznaczono każdemu z nich po 60 złr.

Do otwarcia tego kursu komitet tow. gosp. wydelegował pp. Henryka i Feliksa Strzeleckich, a c. k. namiestnictwo p. radcę Paulego. Po odprawionéj mszy przemówił najprzód p. Henryk a potém p. Feliks Strzelecki, wykazując mianowicie cel tego zakładu. W końcu dyrektor Strusiewicz odczytał obowiązujący regulamin zakładu.

K. **Jarosław.** — [Ekscesa wojskowe]. — Tak polskie jak niemieckie dzienniki gorąco upominają się już od dawna, by zakazano żołnierzom armji austrjackiéj noszenia broni po za obrębem służby, przytaczając liczne fakta stwierdzające słuszność domagania się zniesienia wyż wspomnionego, a niczém nieusprawiedliwionego przywileju.

Wczoraj o godzinie 8éj wieczór wracając z Jarosławia traktem przeworskim do domu, tuż za kościołem Panny Marji usłyszałem przeraźliwy pisk i hałas, na jaki tylko dzikie zwierzęta zdobyć się mogą. Jadąc daléj, ujrzałem nadchodzące rozwlekłe szeregi uformowane z ośmiu lub dziesięciu pjanych żołnierzy z garnizonu stacjowego w Jarosławiu, będącego częścią pułku piechoty „Prinz von Preusen.“

Zaiste, iż od r. 1863 od stanu oblężenia nie byłem jeszcze w tak przykréj pozycji. Rozpasane zapite żołdactwo wydobytemi tasakami i bagnetami mściło jakieś krzywdy zapewne, rąbiąc kamień na gościncu, to uderzając na siebie niby ćwicząc się bronią. Zapita ta gromada ciągnąca się ćwierć mili nie ustąpiła z gościnca publicznego, gdy nadjechałem, a błyszcząc bagnetami zmusiła mnie zjechać z drogi nad rów, gdzie w obawie wyczekiwałem, aż przejdzie ta chmura szarańczy.

Ekscesa te zbyt powtarzają się często, czas-by już było, by nam przynajmniéj ci obrońcy „Vaterlandu“ dozwolili bez obawy chodzić i jeździć po naszéj ziemi. O włóczęgach, złodziejach i rozbójnikach to już i nie mówić, bo ci doczekali się złotéj ery.

Na kolei wrocławsko-poznańskiéj między Szebic a Obornikami, zdarzył się 20 t. m. wypadek, w którym 2-ch mężczyzn zostało zabitych a 4-éj ciężko poranieni.

W Wiedniu umarł przed kilku dniami naczelnik sławnéj firmy Jan baron Liebig w 68ym roku życia. Liebig rozpoczął swą karjerę jako biedny czeladnik tkacki, a przy śmierci zostawił 30 miljonowy majątek.

Czarnéj księgi francuzkie tłomaczenie ma, jak się z prywatnego listu dowiadujemy, nabyć ks. Władysław Czartoryjski i wydać na dochód szkoły batinjolskiéj. Byłoby na czasie dać teraz publiczności francuzkiéj taki pokarm.

† **W Irkucku** zmarł przed miesiącem wygnaniec Bolesław Łoziński rodem z Wołynia. Zostawił żonę i troje drobnych dzieci.

Proroctwo na rok 1870. — W Schleiz ukazała się broszura, któréj już z jakie 200,000 egzemplarzy rozkupiono p. t. „Starego owczarza Tomasza najnowsze proroctwo na rok 1870“ a napisana widocznie przez rękę lepiéj umiejącą władać piórem niźli kijem pasterskim. Owczarz Tomasz przepowiada najprzód, że Bawarja, Wirtenberg i Badeńskie staną po stronie północnego Związku. „Austrja, powiada daléj prorok, chciałaby w związku z Francją nie dopuścić zjednoczenia się Niemiec i w 1870 wpaść do Saksonji i Bawarji, podczas kiedy 500,000 Francuzów Ren przekroczy i chciałaby także znieść wszystko co rok 1866 nowego zaprowadził. Francja ma przyłączyć do siebie prowincje nadreńskie i Belgją; Austrja zaś Bawarję, Saksonję i Szlązk. Hr. Beust i cesarz Napoleon liczą na to, ale się przerachują.“ Proroctwa te dochodzą do takich szczegółów, że wymieniają nawet nazwiska własne, tak mówi naprzykład owczarz Tomasz, „że się odznaczy rosyjski jenerał Dragomirow“ gdyby wojna przybrała rozmiary przez niego przepowiadane i gdyby Rossja przystąpiła do rozwiązania kwestji wschodniéj.

Za rzecz pewną jak ewangielja, podaje prorok następujące przepowiednie: „Nad Renem będzie kilka małych potyczek i jedna wielka bitwa, która po długiéj wątpliwości i ogromnych stratach z obu stron rozstrzygnie się na korzyść Niemiec. Belgijski korpus będzie walczył po stronie niemieckiéj. Jeden wysoko położony pruski jenerał i jeden z południowych Niemiec z powodu nieudolności będą ze swych posad usunięci. Jenerał Moltke tym razem nie będzie mieć tyle szczęścia co w r. 1866. Pokaże się, że ówczesnych zwycięztw ani jemu, ani pruskiemu następcy tronu, ani księciu Fryderykowi Karolowi zawdzięczać nie należy. Francuzka armja uczyni przygotowania do drugiéj walnéj bitwy. Wtenczas inne wielkie mocarstwa zrobią interwencją i przywrócą pokój. Niemcy zostaną zjednoczone; Szlezwik, Holsztein zdobyty przez Francuzów i Duńczyków zostanie przez nich opuszczony; wojska niemieckie opuszczą terrytorjum francuzkie a flota francuzka morze północne i baltyckie; Napoleon III jeźli do téj chwili nie ustąpi z tronu, zrzeknie go się na rzecz swego syna Napoleona IV pod rejencją księcia Napoleona. Socjaliści francuzcy daremnie będą chcieli zaprowadzić rzeczpospolitą. Tak będzie na końcu 1870 roku.“ Kto dożyje, przekona się — ale to jest pewna, że proroctwo owczarza Tomasza nie jest niczém inném jak tylko broszurą polityczną w duchu pruskim i podług tego jak sobie Prusy życzą, któréj dlatego zapewne nadano tę cudowną formę, aby tém łatwiéj zaszczepić swe przekonania i wiarę w umysły ludu.

Ogrody obozowe pod Chalons. — Cesarz Napoleon pragnąc rozbudzić w ludzie zamiłowanie do ogrodnictwa, a tym sposobem podnieść rolnictwo we Francji, rozkazał w obozie pod Chalons zaprowadzić ogrody dla żołnierzy. Każdemu pułkowi wyznacza się pewna przestrzeń pola na założenie ogrodu, w którym nie tylko uprawiają się rozmaite owoce i jarzyny, ale zarazem hodują sposobem próby rozmaite rośliny gospodarskie i przemysłowe. Przez to rozumne rozporządzenie żołnierze nie tylko (zamiast marnować na próżniactwie) przepędzają pożytecznie czas wolny od służby, nie tylko mają przyjemną rozrywkę w jednostajności obozowego życia, ale nadto nabywają wiadomości korzystnych w ogrodnictwie; wiadomo zaś jak ono wpływa zbawiennie na dobrobyt, wygodę i umoralnienie ludu. Towarzystwo aklimatyzacyjne francuzkie przychodzi w pomoc radą i czynem każdemu pułkowi, wymagając za tę usługę jedynie staranności w uprawie i w pracy. Pułki zagrzewane szlachetną ambicją, spółubiegają się w produkowaniu najpiękniejszych okazów i najstaranniejszéj uprawie swych ogrodów. Cesarz Napoleon, który z każdéj sprawy jakiéj się dotknie, umié wyciągać korzyść praktyczną, znając dobrze usposobienie żołnierzy, wié jak podniecać ich zapał do ogrodnictwa wyznaczaniem medali i nagród konkursowych. Otrzymane medale za pracę około ogrodnictwa mają prawie równe poważanie, jak zdobyte walecznością na polu bitwy. Znaczenie téj pozornéj rozrywki jest daleko większém aniżeliby się to wydawać mogło. Żołnierz wyćwiczony w ogrodnictwie, za powrotem do domu rozszerza pomiędzy ludem znajomość pożytecznych i ważnych roślin ekonomicznych, naucza ich uprawy wina, szczepi zamiłowanie sadownictwa, jedwabnictwa i t. d., a tym sposobem przyczynia się do podniesienia zaniedbanego gospodarstwa. Armja francuzka rekrutuje się głównie pomiędzy włościanami; dzisiejszy żołnierz, mający być jutro znowu rolnikiem, nabywszy pożytecznych wiadomości wraca pomiędzy swoich, zostaje gospodarzem i staje się wzorem dla całéj wsi. Cesarz ma zamiar założyć późniéj podobne ogrody przy każdém mieście, w którém znajduje się stały garnizon, ażeby przezto rozpowszechnić w całéj armji naukę ogrodnictwa, sadownictwa i innych gałęzi gospodarczych, z powyższemi mających związek. Skutków z tego mądrego rozporządzenia przewidzieć nie trudno, po kilkunastu latach w całéj Francji doprowadzi ono gospodarstwa włościańskie do kwitnącego stanu i podniesie ogólny dobrobyt mniejszych gospodarzy. *Przew. ekon.*

Nowa Marsyljanka. — W Paryżu śpiewają już nową pieśń wojenną, która brzmi:

Oui, guerre à l'étranger, lève ton bras, ô France,
Retrouve ton souffle puissant,
Le moment est venu de venger ton offense
Sur le dos d'un peuple insolent.
Dans le jours de danger, la guerre c'est la vie,
D'esclaves elle fait des preux;
Il est beau de mourir en vengeant sa patrie
Et les soldats n'ont pas d'aïeux.
Aux armes! volons aux frontières,
En avant, citoyens,
Debout les âmes fières,
Aux armes, plébéiens.

Tak, wojna wrogowi, podnieś dłoń swą Francjo,
Odzyskaj twój oddech potężny,
Nadeszła już chwila pomścić twą zniewagę
Na karkach pysznego narodu.
Gdy grozi przeciwnik to życiem jest wojna
I czyni z niewolnych rycerzy,
Zaszczytnie jest umrzeć za krzywdy ojczyzny,
A przodków nie mają żołnierze.
Do broni! bieżmy na granicę,
Naprzód obywatele
Podnieście serca w górę,
Do broni, ludu!

Wszystkiemu winny kobiety. — Historycy będą kiedyś w długich wywodach i głębokich poglądach roztaczać przyczyny i pobudki wojny 1870 r., o któréj jeszcze nie wiemy jak ją nazwać, czy będzie 30 letnią czy 30-dniową i t. p. Żeby jednakowoż jedna z najważniejszych, a według kronikarskiego zapatrywania się, jedynie ważna przyczyna nie uszła baczności potomnych wieków, zapisujemy tutaj, że jak się to zawsze i wszędzie dzieje od czasów rajskiego jabłka, powodem zapowiedzianéj dziś wojny było nie co innego ani nikt inny tylko kobieta, a w szczególności cesarzowa Eugenja. Oddawna już żywiła ona pewne zamiary względem Hiszpanji, a że plany kobiece najczęściéj krążą około małżeństwa, więc téż cesarzowa Eugenja ułożyła sobie, aby swoją kuzynkę księżniczkę Alba ożenić z księciem, Hohenzollern, a w posagu dać mu tron hiszpański. Prusy przystawały na to, ale że tak w ich nazwisku jak i w naturze jest coś kobiecego, co się objawia szczególnie pewną skłonnością do chytrości, zrobiły przeto małą intryżkę, która nagle pokrzyżowała plany cesarzowéj. Zamiast bowiem kawalera Hohenzollerna przedstawiły Hiszpanom na kandydata ks. Leopolda Hohenzollerna, który ma żonę, a zatém księżniczki Alby poślubić nie może. Naturalnie coś podobnego musiało rozgniewać cesarzowę... ztąd wojna!

Wielki meeting, w którym także wiele dam brało udział, odbył się przeszłego tygodnia w Londynie dla złożenia funduszu na wykończenie kościoła śgo Pawła, a mianowicie na przyozdobienie jego wnętrza, które dotychczas jest całkiem gołe i puste. Według kosztorysu podanego przez kapitułę potrzebaby na ten cel 250,000 funtów szterlingów, dziesiątą część téj sumy pokryły na mityngu subskrypcje kongregacji obywatelskich i wielkich domów handlowych w Londynie. Budowa kościoła śgo Pawła przed dwoma wiekami, gdzie wartość pieniędzy była sześć razy większą niż dzisiaj, kosztowała 748,000 funtów szterlingów, które to pieniądze zebrano z podatku nałożonego na węgle wprowadzane do Londynu. Dlatego to powiada tradycja, wspaniały ten budynek wygląda tak czarno i zakopcony.

Tolerancja religijna. — Program wyścigów konnych ogłoszony przed dwoma tygodniami w hrabstwie Downshire w Irlandj. zawierał wyraźne oświadczenie, że w spółubieganiu się o nagrodę mogą brać udział „konie wszelakiéj religii.“ Styl ten przypomina nam podobne wyrażenie w ogłoszeniu wystawy rolnicéj warszawskiéj przed paru miesiącami, gdzie także była mowa o owcach „urodzonych i wychowanych przez wystawców.“

HOTEL SASKI *przyjechali*: Żelisław Wędrychowski wł. d. z Królestwa, Józef Ciągliński urz. z Demblina, Julian Mejer urzęd. z Płocka, Gustaw Mejer urzędnik i Aleksander Kurzewicz, emeryt z córką z Lublina, Aleksander Schedler nauczyciel z Kozywcza, generałowa Krusenstern wł. dóbr. z Warszawy, Józef Bzowski wł. d. z Królestwa, Ignacy Pierzchała wł. d. z Uszkowic, Antonina Dubue obyw. z Paryża, Sabina Werner, obyw. z Pysznicy, Jan Gąssowski dr. med- z Rossji, K. Woroniecki obyw. z Warszawy, Emilia Nałęcz obyw. z Warszawy z córką, A. Kłobukowski wł. d. z Królestwa, Stanisław hr. Borkowski wł. d. z Galicji, Marcelli Masłowicz wł. d. z Królestwa, Jan hr. Zamojski wł. d. z Galicji, Rudolf Życiński wł. d. z Królestwa. Mikołaj Neuhaus, pełnomocnik hr. Łubińskiego z Kazimierzy, Zdzisławowa hr. Zamojska wł. d. z Wysocka. baronowa Marja Heli obyw. z Lwowa z kuzyną, Bronisława Krzystkiewicz wł. d. z Galicji, Tadeusz Sołdraczyński obyw. z Galicji. Stanisław Bielewicz wł. d. z Wielopola z familią, Agata Ludkiewicz obyw. z Moskwy z kuzyną. Adam Nowicki, budowniczy z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Wacław hr. Pruszyński wł. d. ze Lwowa, Jan Pleszowski obyw. z Galicji, Antoni Nowicki z Częstochowy, Konstanty Czeczołd z Litwy.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: Daniel Bieliński wł. d. z Merławy, D. Kowalewski obyw. z Kongresówki, Helena Piotrowska z Warszawy, W. Fiedler c. k. urzędnik z Warszawy, Teofil Chwalibóg z Oświęcimia, C. Olaniecki, obyw. z Podola, Michał Fenke z Prus. Kajetan Sufczyński obyw. z Łuczyc, Ludwik Rosman, obyw. z Warszawy, S. Polak kupiec z Bilska, W. Porias kupiec z Pragi, Jan Borysow obyw. z Rosji, B. Winternitc kupiec z Wiednia, S. Nowosielski wł. d. z Frólestwa. M. Zaszczyński obyw. z Podola, dr. Wołek ze Lwowa, Antoni Jerzmanowski z Poznania, Aleksander Skrzyński obyw. z Galicji, Bolesław Demel z Prus, E. Rudolf kupiec z Szczucina, J. Mandl kupiec z Wiednia. F. Eder kupiec z Wiednia, H. Bruck kupiec z Wrocławia, C. Widerspik kupiec z Norymbergu, H. Baumgarten z Hamburga. Hr. Walewski wł. d z Królestwa, Angust Kolliński z Poznania, Stanisław Moszyński z Poznania, Fortunat Jagielski z Poznania.

---

ne są najdawniejszemi siedziby, słynnemi miastami i grody, o których nam szwedzkie kroniki opowiadają. — Porozrzucane, ukryte w przystaniach Mälaru, otaczają nas takie miasta, jak Westeras, Sigtuna, Strängnäs, Upsala, nie licząc miast i miasteczek mniejszego znaczenia historycznego. To znowu zamki królewskie Drotningholm, Svertjo, Gripsholm, Rosersberg; poważne pałace magnatów, pomiędzy któremi perłą całéj ojczyzny szwedzkiéj na świat daleko znany Stokloster, a w ogóle 200 do 300 miast, miasteczek, dworów i grodów ożywiają zaczarowane wybrzeża i wyspy Mälaru.

To téż jezioro to, labirynt ten wodny, w niczém do reszty jezior szwedzkich nie jest podobne; wszystkie inne są niemal martwe i pustynną nas przerażają ciszą. Tutaj po wodzie i lądzie ruch nieustanny, tu dalsze życie stolicy; obok Stokholmu, stolicy lądu, Mälar jest wód szwedzkich i szwedzkiéj sagi stolicą. Na wszystkie strony, by mewy wodne, bielą się żagle i flagi okrętów, stadami kursują łodzie i jachty, a wieńcem chmury okolone przelatują parowce, wiążąc tą siecią wodnego ruchu porozrzucane osady, których jezioro jest punktem centralnym.

Aby ocenić ten ruch stołeczny Mälaru, trzeba mu się przypatrzyć w dnie świąteczne, kiedy niemal wszystko co żyje uchodzi w tę okolicę, i znów nawzajem z okolic ciągnie do stóp stolicy.

Całe karawany okrętów — po 30 do 40 parowców jednocześnie — odbijają od brzegu ridderholmskiéj przystani, na wszystkie rozbiegając się strony; a dopieroż łódki parowe, gondole i jachty, które są prawdziwą specjalnością kraju.

Właściciele gondol i jachtów zawiązują kluby, z których przed innemi odznaczają się Coldinu orden, Neptuni orden i Sverarne flovirer. — Takie kluby żeglarskie odbywają często gromadne pochody i uroczystości, a kiedy powracają z wycieczki wieczorem, cała przystań Mälaru w okolicy Stokholmu oryginalny przybiera charakter. Powracające okręty łączą się z otaczającą klubów drużyną, całe zwierciadło szerokiéj przystani pokryte formalnym statków i żagli natłokiem. Czarne chmury złączonego dymu parowców literalnie ci niebo zasłaniają, a pod tą chmurą każdy statek, każda gondola salutuje wystrzałem. Na prywatnych i spacerowych krzyżują się harmonje orkiestry alboli dobranych głosów melodyjne chorały; indziéj lśnią kolorowych lamp oświetlenia lub wytryskują w niebo rakiety i bengalskie płomienie — prawdziwe *corso*, jakich nie widać nigdzie na świecie bożym!

Lecz płyńmy daléj w milczące dzisiaj przystanie, w ten świat dla nas nieznany a tajemniczy.

W którąkolwiek obrócimy się stronę, wszędzie jedno i to samo wrażenie, ten sam charakter jeziora. Przebyliśmy kilka cieśnin, kilka jezior szerokich i przestronnych kanałów, mijamy zielone i szare wyspy z kolei i zbliżamy się teraz do królowéj archipelagu, którego jeszcze Tacyt wyspami Svionów nazywa; zbliżamy się do jednego z tych 1300-set pływających kraików; lądujemy na wyspę *Lefö*, która związana jest długim mostem z wybrzeżem. To *Drotningholm* czyli zamek królowej. Wyspa ta od najdawniejszych czasów była miejscem rezydencji rozlicznych królików i jarlów dawnéj północy i nazywano ją od *Thora*, boga i naczelnika hord napływowych, *Thoresundem*. Dzisiejsze nazwanie tego miejsca, tego północnego Wersalu pochodzi dopiero od czasów Jana III, który tutaj na cześć swéj żony, naszéj Katarzyny Jagiellonki, zameczek drewniany budując, nazwał tę wyspę Drotningholm czyli wyspą królowej. Dzisiejszy duży i piękny zamek przypominający nam Wersal i Schönbrun, po części jest dziełem znanego nam już architekty Tessina, wybudowany za czasów królowéj Jadwigi Eleonory, wdowy po Karolu X. Adolf Fryderyk, Ludwika Ulryka i Gustaw III dokończyli rozpoczętéj budowy, a król Oskar Bernadotte odnowił i uświetnił zamek, który dziś wykończony w całym blasku przed nami staje.

Otwarte dla wędrowca podwoje prowadzą nas w obszerne komnaty, gdzie liczne są zbiory pamiątek i sztuki, a przedewszystkiem bogata galerja obrazów na bliższe zasługuje poznanie. Park obszerny i urządzony gustownie, w stylu czysto francuzkiego ogrodu, z długiemi strzyżonemi ulicami, grupami kosztownych rzeźb marmurowych i brązów w czasie trzydziestoletniéj wojny z Pragi zabranych, wedle smaku epoki za Gustawa III jest urządzony.

Błądząc w cieniach tego parku, który z przymusowéj i sznurowanéj sukienki wersalskiego ogrodu coraz daléj uchodząc, kończy się łąką i lasem majestatycznym, dochodzimy oryginalnego zameczku *China*; pałacyk to zupełnie w stylu chińskim wybudowany. Król Adolf Fryderyk w 1752 wybudował go tajemnie, dając jako wiązarek żonie swojéj Ludwice Ulryce. Budowa dwa lata czasu potrzebowała, a mimo to osłonięto ją taką tajemnicą, że jéj wcale nie domyśliła się dostojna solenizantka. Dopiero w dzień jéj urodzin urządzono rodzaj bardzo świetnéj maskarady, czyli święto chińskie. Król i królowa, cały dwór, przebrani byli w chińskie ubiory; zamek i park oświetlony był rzęsistą iluminacją, a kiedy pochód zbliżył się do miejsca tajemnic, następca tronu w ubiorze mandaryna złożył w ręce solenizantki złocone klucze zamku China i w otwarte jego wprowadził podwoje. Tutaj dopiero rozpoczęły się rzeczywiste uroczystości z przepychem niemal bajecznym. W urządzonym na tę uroczystość teatrze odegrano dwie opery, poczém rozpoczął się bal maskowy, a w końcu fajerwerki i ognie bengalskie oświetliły czarownie całą okolicę zamkową. Uroczystość téj nocy kosztowała króla cztery beczki złota. Królowa zachwycona pomysłem święta chińskiego, zaraz następnego roku wybudowała niedaleko darowanego jéj pałacyku wioskę w chińskim stylu i nazwała ją *Kantonem*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy sądowe.

Kraków 19 lipca. — **Obraza honoru.**

(Dokończenie.)

Na te wyżéj przytoczone okoliczności przesłuchiwano kilku świadków, a mianowicie pp. Chwaliboga, Jakobiego, Semanka, Dołkowskiego, Bilewicza, Celnera i Katarzynę Kowalską, która wiktuały nosiła dla matki p. Zajączka.

Wszyscy ci świadkowie na pozór dosyć korzystnie zeznają dla p. Kłodzińskiego, jednak nie przytaczają faktów i zeznania ich nie są dokładne.

Dr. Jakubowski podnosi w ostatecznym swoim wywodzie okoliczność niedodostateczności zeznań świadków, i wykazuje że p. Zajączek wprawdzie pił z radnymi za pieniądze zebrane za piasek miastowy, ponieważ innych wówczas przy sobie nie miał, ale potém wrócił tę samą kwotę do kasy. Co do dalszych 14 złr. również za piasek uzyskanych, to ma dowody p. Zajączek, że je zapłacił — a że nie w swoim czasie, przypisać należy tę okoliczność nieznajomość manipulacji kasowéj. Co do owego kwitu policjanta, wykazuje dr. Jakubowski, że wprawdzie poszedł p. Zajączek niewłaściwą drogą, ale tych pieniędzy nie podniósł, aby je zabrać dla siebie, ale je wydał w części na zwrot długu policjanta, w części na wynagrodzenie zastępcy jego w służbie, a resztę złożył do kasy miejskiéj na mundur i armaturę przyszłego policjanta. —

Co do zarzutu niecnego postępowania z matką, wykazuje dr. Jakubowski ustawą, że stosunków rodzinnych bez przymuszenia, osobie trzeciéj publicznie ogłaszać nie wolno.

P. Kłodziński odpiera zarzuty dra Jakubowskiego, stara się wykazać słuszność swego postępowania, tudzież, że inserat w mowie będący, nic więcéj, jak tylko szczerą zawiera prawdę.

Po p. Kłodzińskim jeszcze raz zabiera głos dr. Jakubowski.

Sąd oddala się do przyległéj sali i powróciwszy, stawia 17 pytań. Poprawek do pytań nie wnieśli: ani oskarżony, ani oskarżyciel.

Sędziowie przysięgli udają się na ustęp, a wybrawszy przewodniczącym p. Rogojskiego, naradzali się przeszło godzinę, poczém p. Rogojski w ich imieniu ogłasza rezultat głosowania. Sędziowie przysięgli orzekli tylko co do dwu pytań: trzeciego i dziesiątego, iż p. Kłodziński jest winny zarzuconéj mu obrazy honoru, a mianowicie pytania trzeciego: Czy p. Zygmunt Kłodziński przez umieszczenie powyższego inseratu w dzienniku *Kraj* w ustępie: *z zarzutu zbrodni popełnionéj z chciwości na groszu publicznym się nie oczyściłeś*, winien jest, czyli nie? — 11 głosami „tak" przeciw 1 «nie".

Pytania 10go: czy p. Z. Kłodziński przez ustęp: *lepiéj pracować uczciwie i spokojnie jako postrzygacz i wspierać własną matkę, którą na starość w nędzy opuściłeś, aniżeli itd.*, winien jest, że nie będąc zmuszonym, rozgłosił czyny z pożycia familijnego, honorowi ubliżające, chociaż prawdziwe? — 8 głosami „tak, przeciw 4 „nie".

W skutek tego ogłosił sąd wyrok: iż p. Z. Kłodziński jest winnym wykroczenia obrazy czci p. L. Zajączka i skazanym zostaje na 2 miesiące aresztu.

Rozprawa kończy się o 10 wieczór.

Część urzędowa.

Na komisarza rządowego podczas sejmu tegorocznego desygnowano p. Rodakowskiego, starostę pow. w Tłumaczu. Miejsce jego ma zająć p. Bogusz starosta pow. z Kamionki Strumiłowéj. Do Kamionki ma być przeznaczony p. Lewandowski, starosta pow. z Sanoka, a na jego miejsce p. Niesiołowski z Birczy. W Birczy zastępować będzie miejsce p. Niesiołowskiego najstarszy komisarz powiatowy.

— Cesarz mianował najwyższém postanowieniem z dnia 13 lipca b. r. Karola Stransky-Heilkron, sekretarza ministerjalnego przy ministerstwie rolnictwa, radcą sekcji *extra statum* prezydjum rady ministrów.

Edykta.– Sąd pow. w Kulikowie d. 30 czerwca do l. 3042, uwiadamia p. Seweryna hr. Uruskiego, że przeciwko niemu gmina Pieczychwosty pozew o zaniepokojenie pastwiska wniosła. Termin rozprawy naznacza się na 18 lipca. Kur. p. adw. dr. Męciński Józef.—Sąd krajowy we Lwowie z d. 2 lipca do l. 29954, uwiadamia małoletniego Wład. Burzyńskiego, iż opieka na dniu ponad czas fizycznéj pełnoletności na dalszy czas nieograniczony rozciąga się i nadal co do wszelkich spraw z nim zachodzących za małoletniego ma być uważanym. —Sąd pow. w Zbarażu z d. 20 czerwca do l. 1295, zawiadamia Jana Chmielneckiego, że Nisson Nussbaum przeciw niemu pozew o zapłacenie 8800 złr. wniósł. Termin rozprawy 30 sierpnia. Kur. p. Woj. Kożuchowski.— Sąd obw. w Tarnowie z d. 30 czerwca do l. 9878, jako władza przedłuża w myśl § 251 u. c. opiekę nad Wincentym Herbstem na czas nieograniczony.

Konkursa.—C. k. namiestnictwo d. 3 lipca do l. 4148. Pr. rozpisuje konkurs w celu obsadzenia trzech posad weterynarzy pow. z roczną płacą 400 złr. I klasą djet z siedzibą w Brodach, Zbarażu i Husiatynie. Termin do 10 sierpnia. Warunki: dyplom weterynarski, znajomość języków krajowych i odbytéj praktyki.

— Przy c. k. akademji technicznéj we Lwowie jest opróżnioną katedra geometrji wykreślnéj, mechaniki i nauki o machinach. Pomieniona katedra uposażoną jest płacą w rocznéj kwocie 1050 złr. i dodatkiem 25% w rocznéj kwocie 262 złr. 50 c. Podania wnosić można do c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia przez dyrekcję technicznéj akademji we Lwowie najdaléj do 15 sierpnia r. b.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. Lwów, 18 lipca. [Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj].— W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie bardzo gorące. Dnia 12 i 13. lipca ciepło w cieniu dochodziło do 26° R. Gorące dnie wpłynęły korzystnie na dojrzywanie zboża. — Ceny frachtu poszły w górę, gdyż wieśniacy zajęci są w polu bliskich wobec żniw.

Ruch w handlu towarym był normalny. — Obecna polityczna sytuacja wpłynie niekorzystnie w tym względzie. W ruchu handlowym przeważał w ostatnich 14 dniach handel manufaktami i towarami modnymi, które w wielkiéj liczbie wywożono do księstw naddunajskich. Wywóz jaj do Prus odbywa się w dawnych rozmiarach i zdaje się, że nie zmniejszy się nawet mimo wojny, którą teraz Prusy z Francją prowadzą. — Wywóz artykułów konsumcyjnych z Galicji do Prus jest toż samo wielki. Podczas gdy na zachodzie rozpoczęła się akcja wojenna, administracje austrjackich kolei żelaznych starają się o utrzymanie ruchu handlowego i jego ułatwienie. Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska, kolej Karola Ludwika i wyłącznie uprzywilejowana kolej północna cesarza Ferdynanda, zniżyła od 15 b. m. do połowy termin dostawy przy transporcie żywego i zabitego bydła, świeżego mięsa, szynek, masła, tłuszczu świńskiego, wołowego i gęsiego, jaj, świeżych ryb, raków, jarzyn, owoców, mleka, chleba i sera. Towary te należy najmniéj na dwie godziny przed odejściem pociągu po wystawieniu należytego certyfikatu oddać na kolej. Na każdéj stacji towary te oddawane być mogą do szóstéj godziny wieczorem. Co do transportu bydła wydały władze rządowe w ostatnich dniach nowe rozporządzenie. — Podług tego rozporządzenia bydło transportowane z stacji połączonéj na wschodniéj stronie od Przemyśla ma być w Oświęcimie wstrzymane dla popasu.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnich 14 dniach silnym, a mianowicie na targach w Brodach, Podwołoczyskach, Tarnopolu i Złoczowie. Mianowicie na żyto był wielki popyt. Wywóz zboża do Prus a mianowicie do młynów północnych na granicy, zwiększył się znacznie w ostatnich 14 dniach. Wiele żyta odwieziono na granicę rosyjską do magazynów hr Kazimierza Młodeckiego.— Pszenicę kupowano tylko w małéj ilości. — Owse nie wywożono, tylko kupowano w kraju dla potrzeb miejscowych. Żniwa, o ile dsisiaj wnosić można, wypadną we wschodniéj Galicji nadzwyczaj pomyślnie. W zachodniéj Galicji nie tak pomyślnych spodziewają się żniw, chociaż jednakże i tutaj rezultat będzie bardzo dobry. Dnia 18 b. m. rozpocznie się już wszędzie żniwo jęczmienia. Nimo wojny tak bliskiéj ceny zboża na targach zagranicznych spadły, co także wpłynęło na ceny na targach galicyjskich. Loco Lwów płacono: pszenica 170 ft. 8—8·70, żyto 160 ft. 4·60, jęczmień 140 ft. 4·50, owies 100 ft. 3 złr. 20 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 10 złr. 50 c., żyto 160 ft. 6·50, jęczmień 142 ft. 5·50, owies 100 ft, 4·50. Przy cenach nie stałych ruch był słaby. Tarnów: pszenica 170 ft. 10·50, żyto 160 ft. 6·30, jęczmień 140 ft. 5·20, owies 100 4·20. Zboże kupowano tylko na lokalne potrzeby. Ceny spadały. Dębica: pszenica 170 ft. 9 50, żyto 160 f. 6, jęczmień 140 ft. 5·55, owies 100 ft. 3 90. Pszenicę kupowano na lokalną konsumcję. Na zyto i owies popyt był słaby. Rzeszów: pszenica 170 ft. 9·50, żyto 160 ft, 5·50, jęczmień 148 ft. 5, owies 100 ft. 3·60. Ruch i popyt słaby. Jarosław: pszenica 170 ft. 9·20, żyto 160 ft. 5, jęczmień 142 ft. 4·40, owies 100 ft. 3·25. Zapasy wyczerpnęły się, a dowóz zboża na targ był słaby. Złoczów: pszenica 170 ft. 8·30, żyto 160 ft, 4·20, jęczmień 142 ft. 4·30, owies 100 ft. 2·80. Ruch osłabł z powodu wieści o wojnie.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnich 14 dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 3900 sztuk i odwieziono je zaraz do Oświęcimia. Z tutejszéj targowicy odstawiono na kolej lwowską w ostatnich 14 dniach 400 wołów.

Galicyjski zakład kred. włośc. Wykaz listów 6% przy pierwszém losowaniu odbytém na dniu 16. lipca 1870 ze serji 1869 w sumie 71 500 złr. wyciągniętych. Po 100 złr. 5, 9, 31· 80, 100, 153, 166, 167, 182, 210, 221, 224, 229, 245, 249, 277, 278, 289, 292, 301, 308, 310, 317, 318. 333, 343, 350, 356, 370, 383, 398, 409, 453, 464, 481, 482, 488, 489, 505, 509, 518, 519, 512, 543, 548, 559, 563, 617, 622, 655, 657, 682, 683, 686, 714, 726, 754, 762, 800, 811, 829, 847, 865. 883, 908, 956, 957, 981, 982, 3004, 3026, 3095, 3107, 3111, 3112, 3119, 3130, 3136, 3143, 3157, 3248, 3258, 3317, 3321, 3325, 3342, 3353, 3431, 3479, 3480, 3486, 3504, 3623, 3659, 3673.

Po złr. 500: 1002, 1030, 1033, 1056, 1067, 1118, 1120, 1125, 1127, 1143, 1176, 1189, 1195, 1212, 1246, 1253, 1273, 1308, 1335, 1370, 1380, 1389, 1401, 1405, 1424, 1444, 1465, 1470, 1479, 1485, 1492, 1496, 1520, 1525, 1529, 1549, 1599, 1649, 1666, 1670, 1676, 1679, 1721, 1758, 1761, 1768, 1809, 1918, 1930, 1974.

Po złr. 1000: 2001, 2010, 2013, 2016, 2092, 2095, 2128, 2254, 2269, 2270, 2283, 2302, 2314, 2327, 2332, 2336, 2340, 2377, 2382, 2385, 2405, 2412, 2428, 2433, 2444, 2454, 2468, 2502, 2524, 2539, 2542, 2556, 2559, 2621, 2636, 2640, 2641.

Wypłata tych wylosowanych listów zastawnych nastąpi od dnia 2. stycznia 1871, za zwrotem listu zastawnego wraz z niezapadłymi do tego czasu kuponami, i po odliczeniu wartości za brakujące może a niezapadłe kupony:

W Galicji: w kasach Zakładu; we Wiedniu: w uprz. austr. banku związkowym; w Gracu: w ogólnym styryjskim banku kredytowym; w Peszcie: we Franko-węgierskim banku, i w Krakowie: w kantorze wymiany Blau & Epstein.

Z dniem 2 stycznia 1871 ustaje oprocentowanie i prawo do dywidendy,

We Lwowie dnia 17. lipca 1880.

Rada zawiadowcza.

Z izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie. Według zawiadomienia wys. c. k. ministerstwa handlu z d. 4. czerwca 1870 do l. 364 raczył Jego c. k. Mość najwyższym postsnowieniem z dnia 24. maja r. b. pozwolić, aby przedsięwzięto kroki przygotowawcze do urządzenia w Wiedniu międzynarodowéj wystawy rolniczéj, przemysłowéj i sztuk pięknych, otworzyć się mającéj na wiosnę r. 1873, pod warunkiem atoli, że państwu na częściowe pokrycie kosztów, preliminowanych na cześć milionów złr., gwarantowaną zostanie suma trzech milionów złr.

Niższo-austrjackie towarzystwo przemysłowe i austr. towarzystwo inżynierów i architektów biorąc inicjatywę w téj sprawie, wezwało Izbę handlową przemysłową, aby zapraszając pp. kupców i przemysłowców do subskrypcji w celu uzbierania powyższego funduszu gwarancyjnego, umożliwiła urządzenie téj dla handlu i przemysłu tak całéj monarchji, jako też pojedyńczych krajów pożądanéj wystawy.

Izba handlowa i przemysłowa czyniąc zadość temu wezwaniu, zaprasza niniejszem pp. kupców i przemysłowców, którzy zechcą sie przyczynić do urzeczywistnienia tego zamiaru, aby raczyli na liście subskrypcyjnéj, znajdującéj się w biórze Izby, wpisać własnoręcznie cyfrę, którą ze swéj strony ofiarują w razie, gdyby dochody z wystawy nie dosięgnęły sumy trzech miljonów złr.

Dotyczące program szczegółowy znajduje się do przejrzenia w biórze izby handlowéj i przemysłowéj.

Izba podaje również do wiadomości, że dnia 18. września 1870 otworzoną będzie w Temeswarze wystawa rolniczo-przemysłowa. Program szczegółowy przejrzéć można w biórze Izby.

Lwów dnia 18. lipca 1870.

Wiadomości wojenne.

Po ochłonięciu z pierwszego uniesienia i szału wojennego zaczynają się w Niemczech południowych budzić obawy o przyszłość samoistnych i niezależnych dotąd państw południowoniemieckich.

W Monachjum i Stuttgardzie dobrze wiedzą, że pierwszym teatrem wojny będą południowe Niemcy; że Prusy — choćby tylko ze względów politycznych — z wytężeniem wszelkich sił swoich starać się będą o ponowne „odzyskanie" południowych Niemiec, a w Bawarji i Wirtembergji truchleją na samą myśl, że oba te kraje — jak w minionych wiekach, tak i teraz znowu — staną się polem wojennych harców francuzkiéj i niemieckiéj armji.

Słuszne obawy, a w dodatku, jeźli Prusy zwyciężą, wybije ostatnia godzina związku południowego. Może to następstwo przykrém będzie dla dotyczących państw, ale w danym razie będzie koniecznem.

Tymczasem akcja wojenna coraz energiczniéj rozwijać się zaczyna, a lada chwila spodziewać się można telegramów, donoszących o jakiém znaczniejszém starciu się wojsk nieprzyjacielskich.

Przygotowania wojenne obustronnie z nadzwyczajnym odbywają się pospiechem, równie jak ściąganie wojsk na granicy francuzkiéj. Pomimo głuchego milczenia dzienników pruskich, pewném jest, że dotąd już westfalski, nadreński i saski korpus gwardji skoncentrowano po obu brzegach Renu. — Od dnia 18 bm. zapewne jeszcze prócz tego dwa lub trzy korpusy przybyły na linję operacyjną, tak że w dwóch lub trzech dniach wszystkie korpusy—z wyjątkiem wschodniopruskiego— będą mogły stanąć na polu walki.

Znacznie powolniéj i wcale nie tak pomyślnie idzie rozstawienie wojsk południowoniemieckich, które się podobno w niebardzo świetnym znajdują stanie.

Przedewszystkiém gospodarstwo wojskowe w Wirtembergji wiele wykazuje braków: artylerja i jazda zaledwie do połowy zaopatrzone w konie, a piechota na razie także niezdolna do wyruszenia w pole; Badeńczycy zupełnie są przygotowani i od 17 bm. posuwają się już ku granicy. O stosunkach armji bawarskiéj dotąd niewiele wiadomo; wszakże przypuszczać można, że wkrótce przynajmnjéj pół na pół będzie uruchomioną. Inaczéj trudno byłoby pojąć, jak pruski następca tronu mógł objąć dowództwo nad wojskami południowoniemieckiemi, gdyby w Berlinie nie miano zapewnienia — zwłaszcza też co do korpusu bawarskiego — że wkrótce będzie można wyprowadzić je na granice francuzkie.

Zresztą z drugiéj strony zwracamy uwagę na tę okoliczność, że Prusy niebardzo polegają na swych południowych sprzymierzeńcach, bo z największym pospiechem sami obsadzają twierdze południowoniemieckie. Zajęli już nawet palatynat bawarski, a tak zdaje się, że nie Niemcy południowi, ale Prusacy pójdą w pierwszy ogień.

Najdaléj do 20 b. m. miało się w okolicach nadreńskich skoncentrować 10 korpusów pruskich, liczących 480,000 ludzi. Korpusy te podzielone będą na 2 armje, z których każda przeznaczy po jednéj dywizji na granicę francuzką, w charakterze czysto obronnym. Otrzymają nawet polecenie, by się wstrzymały od wszelkiéj większéj akcji, dopóki nie nadejdą stósowne rozkazy.

Przewaga floty francuzkiéj będzie Prusom bardzo nie na rękę i dotkliwie da im się uczuć. Co najmniéj, nie pozwoli im przyłączyć obrony krajowéj ani do linji, ani do rezerwy, a więc do armji operacyjnéj, bo olbrzymia rozciągłość morskich wybrzeży i niebezpieczeństwo wylądowania floty francuzkiéj, zmusza do największéj ostrożności i przezorności. Eskadra pruska, która miała odbywać ćwiczenia na morzu bałtyckiém, znajduje się obecnie w Kiel.

W Berlinie zamyślają podobno Holsztyn i najważniejsze punkta nadmorskie obsadzić częścią południowo-niemieckiéj armji.

Przygotowania wojenne we Francji odbywają się z wielką energją i ruchliwością. Wojska załogujące wzdłuż granic południowych otrzymały rozkaz, by się natychmiast skoncentrowały w Bordeaux, w Tuluzie i Agen. Dekret cesarski zarządza utworzenie czwartego bataljonu, złożonego z 4 kompanji przy każdym ze stu pułków linjowych; wszystkie większe towarzystwa żeglugi parowéj otrzymały rozkaz, by były w pogotowiu do przewozu wojska i materjałów wojennych. Admirał Bouet-Villaumer zatknie swą banderę admiralską na pokładzie taranowéj fregaty „l'Ocean", a 4000 piechoty morskiéj pod dowództwem jenerała Reboul zbierze się niezwłocznie w Cherbourg. Admirał Bouet-Villaumer obejmie dowództwo nad całą flotą, a pod rozkazami jego będą: Dieudonné, dowódca floty pancernéj w Cherbourg i La Roucière le Nourry, dowódca floty przewozowéj.

Minister marynarki podpisał wczoraj 42 nominacji; wszystkie okręty, przeznaczone do obrony rybołowstwa, powołano napowrót i zaciągnięto w dotyczące eskadry.

Bataljony turkosów należące do załogi paryzkiéj, miały w niedzielę wyruszyć do obozu pod Satory, by tamże odbyć ćwiczenia z mitraljezą; pułkom turkosów i żuawów, tworzącym się w Afryce, polecono, by się natychmiast udały do portów i tamże dalszych oczekiwały rozkazów.

Dostawienie potrzebnéj ilości wojska na granice wymagać będzie kilku dni czasu. Dotychczas bowiem 3 tylko linje kolejowe prowadzą do południowo-niemieckich granic, t. j. linja Lille-Thionville, Paryż-Frouard i Faveney-Nancy. Dziennie może około 36 pociągów kolejowych przebywać linję Thionville-Asetz-Nancy; ponieważ jednak do przewozu 150,000 wojska wraz z końmi, działami, wozami, pontonami i lazaretami potrzeba 300 pociągów, więc musianoby wszystkich 3 linji kolejowych używać przez 8 dni, by przewieźć powyższą ilość wojska, t. j. armję zdolną do operacji.

Dnia 19 b. m. nadeszły już pierwsze wiadomości o krokach strategicznych poczynionych przez obydwie strony wojujące. Szaniec przedmostowy w Kehl wysadzili Prusacy w powietrze; równocześnie zaczęli wyłamywać szyny na drogach żelaznych w Palatynacie bawarskim, jak np. między Neunkirchen a Berbach.

Francuzi ze swéj strony robili między 15 a 16 bm. próby z mostem pod Strassburgiem; dnia 16 bm. znowu wolną była komunikacja przez most.

Z Luksemburga donoszą telegraficznie d. 16 bm., że Prusacy powyjmowali szyny kolejowe na granicy luksemburskiéj; 2000 żołnierzy obozuje nad granicą pod Wasserbillig. Komunikacja z Trewirem przerwana, tak samo między Metz i Saarbrück. Na téj linji komunikacyjnéj wszystkie mosty zniesiono.

Zdaje się, że Hanowerczycy sprawią Prusom niemało kłopotu; kto wie nawet, czy ich nie zmuszą do użycia środków represyjnych w samym Hanowerze. W tym względzie piszą z Gmunden dnia 19 bm.: „Dziś rano przybył tu z Paryża znany ajent byłego króla hanowerskiego p. Onno Klop. W Paryżu bawił kilka dni, znosił się z osobami blizkiemi rządu francuzkiego i rozporządzał znacznemi sumami na utworzenie legjonu hanowerskiego.

Z Bazylеji donoszą z 17 b. m. Zdaje się jakoby armja francuzka prawe skrzydło aż do górnego Renu posunąć chciała. Znaczna część wojska z Chalons stacjonuje w Strasburgu. W Hüningen, St. Louis roi się od żołnierzy. Wojsko nad granicą szwajcarską liczą na 10,000. Mieszkańcy tamtejsi otrzymali rozkaz skosić wszelkie pola w 12 godzinach, aby zrobić miejsce na obozy, 15,000 jest zapowiedzianych.

Ze Strasburga 17 b. m. Właśnie wracam z nad Renu gdzie napróżno chciałem do Kehl się dostać. Na obu mostach związek zerwany. Badeńczycy nikogo nie przepuszczają — do Niemiec trzeba wracać na Bazyleję. Chwytanie szpiegów już się zaczęło — spotkałem transport 10ciu jeńców.

Między Saarbrycken a Bebach zdjęli Francuzi szyny jeszcze 16.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 19 lipca. Arcyksiążę Albrecht ma jeszcze w ciągu tego tygodnia przybyć do Pragi.

Zarządy kolei czeskich zażądały natychmiastowego zwrotu wagonów znajdujących się za granicą.

Donoszą, że Frankfurt przepełniony jest wojskiem pruskiém.

Trzem pragskim studentom, którzy chcieli wstąpić do północno-niemieckiéj armji, odmówiono pozwolenia.

Według prywatnych telegramów z Drezna donoszą, że Prusacy wzmocnili i obsadzili szańce przy Kehl. Poczyniono wszelkie przygotowania do wysadzenia w powietrze mostu przy Kehl. Komunikacja telegraficzna z północnemi Niemcami przerwana.

Do *Narodni Listi* telegrafują z Wiednia, że w Czechach ma być postawiony korpus obserwacyjny pod dowództwem arcyksięcia Albrechta.

Salcburg 19 lipca. Prywatne wiadomości donoszą, że armja bawarska potrzebuje 6 tygodni czasu, by się przygotować do wojny. Brak podobno nawet odpowiedniéj liczby karabinów. Korpus wirtembergski także jeszcze nie jest w pogotowiu. Izba wirtembergska odmówi prawdopodobnie kredytu na wojnę, a tém samém oświadczy się przeciw wojnie, za co ją rozwiązanie czeka.

Lublana 19 lipca. Posłowie do sejmu hr. Barbo, Svetce, Costa i prezydent izby handlowéj Supan biorą udział w Wiedniu w konferencjach stronnictwa klerykalnego.

Peszt 19 lip. (Posiedzenie izby niższéj.) Tisza interpeluje prezydenta ministrów, jakie przedsięwzięto kroki w celu utrzymania neutralności.

Berlin 19 lipca. Rada związkowa zażąda jutro od sejmu północno-niemieckiego kredytu na 120 mil. talarów.

W Bonn 400 studentów wstępuje do wojska.

Studenci w Göttingen uchwalili opuścić uniwersytet i wstąpić do wojska.

Część studentów berlińskich postanowiła utworzyć osobną akad. kompanję zdrowia; inni zgłosili się na ochotników do wojska.

Kolonja 19 lipca. Inspektor cłowy w Saarbrücken donosi, że Francuzi wpadli dzisiaj na terytorjum pruskie, przeszukali lokalności i pojmali dwóch strażników granicznych.

Drezno 20 lip. *Dziennik Drezdeński* donosi z Berlina, że wczoraj popołudniu o god. 2giéj rozpoczęto już kroki nieprzyjacielskie.

Dziennik giełdowy mówi także, że d. 19 b. m. przedpołudniem rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie przy Forbach.

Bodenbach 19 lipca. W politycznych kołach berlińskich utrzymuje się przekonanie, że między Rosją a Prusami zawartą została umowa, według któréj Rosja zobowiązała się wystąpić przeciw Francji, w razie gdyby Prusy nie miały powodzenia. Francja ma już podobno w ręku dotyczące oświadczenie rządu rosyjskiego.

Monachjum 19 lipca. W izbie gorąca rozprawa, czy udział w wojnie czy neutralność. Ogromne tłumy czekają— usposobienie rozdrażnione. Po wsiach każą księża przeciw wojnie. Na dziedzińcu gmachu sejmowego krzyk tłumów: honor Bawarji nie może przepaść, na latarnie księży! Przygotowują adres ludu do króla o rozwiązanie izby. Na rogach ulic odezwy o tworzenie stowarzyszenia dla rannych.

Monachjum 19 lipca w nocy. Izba uchwaliła nadzwyczajny kredyt wojskowy 18,200,000 na czas wojny do końca października. Królowi zrobiono przed pałacem owację. Zastąpienie Braya przez Hohenlohego jest prawdopodobne. Francuzki poseł ztąd już odwołany.

Stuttgart 19 lipca. Varnbüller powrócił dzisiaj. Między Würtembergją a Bawarją istnieje ścisłe porozumienie. Na somację dotąd nie odpowiedziano. Poseł francuzki jeszcze nie odjechał.

Hamburg 19 lipca. Z Kuxhaven donoszą, iż eskadra francuzka pojawiła się u ujścia Elby. Jeszcze 18 b. m. 17 statków wojennych francuzkich krążyło koło Helgolandu.

Paryż 19 lipca. Zapewniają, że wszyscy konsulowie, którzy są pruskimi poddanymi, muszą opuścić terytorjum francuzkie.

Journal officiel stwierdza zgodność między cesarzem, izbami, gabinetem i krajem. Podnosi zaczepność zachowania się Prus i kończy: Francji nie pozostaje jak tylko oczekiwać od Boga i swojéj odwagi tryumfu swojéj sprawy.

Paryż 18 lipca. *Liberté* naznacza wojnie jako ostateczny cel utworzenie związku niemieckiego z wykluczeniem Prus i Austrji.

Pierwsza główna kwatera ma być w Metz, gdzie się udał już sztab jeneralny.

Paryż 19 lipca. Ks. Gorczakow udał się zaraz po przybyciu do ks. Grammont. Dziś lub jutro ma go przyjąć cesarz. Wieści krążą, że stara on się o zabezpieczenie Rossji przed intencjami (?) Francji co do sprawy polskiéj.

Paryż 19 lipca. Mylném jest, jakoby tu przybył lord Granville.

Don Carlos otrzymał na żądanie tutejszego hiszpańskiego posła polecenie opuścić Francję i udał się do Genewy.

Paryż 19 lipca. Ustawę zabraniającą dziennikom rozszerzanie wojskowych wiadomości uchwaliło ciało prawodawcze 109 przeciw 19 głosom. Przyzwolono na traktowanie jako naglącego wniosku o wynagrodzenie dla żon żołnierzy z rezerwy i ruchoméj gwardji.

Rozszerzone przez pruskie dzienniki wieści o przymierzu Rossji z Prusami są dotąd fałszywe.

Bruksela 19 lipca. Francja odrzuciła propozycją pośredniczenia ze strony Anglji, bo „postanowienia traktatu paryzkiego z r. 1856" nie dadzą się już zastosować do obecnych stosunków.

Rozeszła się pogłoska, że między Paryżem a Madrytem toczą się żywo rokowania o zawarcie zaczepno-odpornego przymierza. Najnowszym kandydatem na tron hiszpański ma być jen. Prim.

Rzym 18 lipca. Dziś rano odbyło się uroczyste głosowanie nad dogmatem o nieomylności, który przyjęto 533 głosami przeciw 2. — *Constitutia de eclesia Christi* otrzymała sankcję papieża, który miał przy téj sposobności krótką alokucją.

Odjazd posła austrjackiego hr. Trautmannsdorffa zaraz po ogłoszeniu dogmatu o nieomylności wywołał tu przykre zdziwienie.

Florencja 20 lipca. Zdaje się, że przyjęto system zbrojnéj neutralności; powołano dwie klasy, z r. 1844 i 1845, razem 60,000 do 70,000 ludzi. Mówią o obozie obserwacyjnym na północy. W Palermie i Neapolu odbyły się demonstracje za nieomylnością.

Słychać, że ministerstwo poda się do dymisji, nie mogąc się zgodzić co do stanowiska, jakie Włochom zająć należy wobec wojny francusko-pruskiéj.

Z powodu ogłoszenia dogmatu o nieomylności postanowił rząd francuski wycofać załogę francuską z Civitavecchia. Wojsko włoskie zajmie Rzym.

Rząd włoski stara się porozumieć z Austrją co do wspólnego zachowania się w obecnéj wojnie.

Zurych 19 lipca. Według wiadomości, nadeszłych tu z Francji, wynosi obecnie operacyjna armja francuzka zaledwie 80 do 100 ludzi. Koncentrowanie wojska ukończy się dopiero z początkiem przyszłego miesiąca i wtenczas dopiero można się spodziewać ważniejszych starć nieprzyjacielskich. Tymczasem uderzy Francja zaczepnie na południowe Niemcy.

Ruszczuk 19 lipca. Porta wystawi 50,000 korpus obserwacyjny wzdłuż Dunaju. Powodem tego mają być obecne stosunki w Rumunji. Książę Karol ma podobno zamiar abdykować.

Konstantynopol 19 lipca. Porta zaniepokojona ewentualnemi następstwami wojny francuzko-pruskiéj, zarządziła jak najobszerniejsze wojskowe środki ostrożności. Dyplomaci tureccy obawiają się, że Francja poczyni Rossji pewne ustępstwa.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 20 lipca.

M. Brak stanowczych wiadomości z teatru wojny w ogóle i brak wiadomości o inicjatywie Francuzów jest już trochę niewytłómaczonym. Trudno przypuścić, żeby Francja nie była jeszcze przygotowaną. Zdaje się, że zerwanie komunikacji gra tu najważniejszą rolę. Wiadomości o rezultacie narady ministrów, jakie wam wczoraj podałem, potwierdzają się. Austrja w zupełności przeciw neutralności czyni przygotowania. Zakaz wywozu i zakupna koni z powodu potrzeby skompletowania pokojowéj stopy pułków brzmi nieco podejrzanie. Zwracam uwagę, że dzienniki węgierskie mimo wszystkich sympatji pruskich, przypominają przecież możność przymierza Austrji z Francją, gdyby Rosja, jedyny naturalny wróg Austrji, stanęła w przymierzu z Prusami. „Ktokolwiek byłby sojusznikiem Rosji, musi być naszym wrogiem"

Część tutejszych studentów niemieckich (bursze) udali się do posła pruskiego w kwestji wstąpienia do wojska pruskiego; jestto czysta burszowska fanfaronada, nic więcéj.

Czesi zajmują dotąd nieprzyjazne dla Austrji stanowisko; nic dziwnego — akcja na zewnątrz musiałaby iść w parze z akcją na wewnątrz.

Z Moskwy dochodzą tu niepokojące wieści — sądzę jednak, że wybyście je pierwéj przynieśli.

Wiedeń przepełniony już jest gośćmi, którzy się tu z Niemiec chronią.

Wojna rozpoczęta — zastanawiamy się wyżéj nad jéj rozmiarami na mocy naszych ostatnich depesz. Neutralność Austrji uchwalona, zwracamy uwagę na kor. z Wiednia *M.* W Peszcie postawił Koloman Tiszą z lewicy interpelację: 1) Jakie kroki poczyniono, żeby Węgry, wbrew ich interesom w wojnę nie zaplątać, czy gabinet spodziewa się skuteczności tych kroków? 2) Czy gabinet żywi zamiar z całą energją a w razie potrzeby z pomocą uchwały sejmu i na przyszłość wszystko czynić dla zabezpieczenia neutralności Węgier? Interpelację tę telegrafowano hr. Andrassemu do Wiednia. Na razie ogólne żądanie neutralności w całéj Austrji nie ulega wątpliwości, niemniéj jednakże zwraca uwagę ministerjalne *communiqué* w *Pester Cor*, w którym stoi: „Jeżeli w umiarkowanych, a nawet w przychylnych Prusom sferach na serjo roztrząsaném bywa pytanie czynnego wmiezania się Austrji do akcji przeciw Prusom, to ma to swój jedyny powód w obawie przed prusko-rosyjskiém przymierzem. W chwili udziału Rosji w wojnie znajdzie ona tam i nas, a sojusznik Rosji, ktokolwiek on jest, będzie naszym wrogiem. Węgrzy (niemniéj i Austrja) mają w Europie tylko jednego naturalnego wroga, Rosję; będziemy przeciw niemu walczyć gdziekolwiek i z kimkolwiek go znajdziemy, a kto chce być naszym sprzymierzeńcem przeciw Rosji, przyjmujemy go ochotnie."

Wojna się rozpoczęła i to równocześnie na lądzie i na morzu.

Z morza północnego słyszano strzały armatnie na brzegach hollenderskich na wysokości wsi Scheweningen w kierunku północno-zachodnim. Równocześnie mały oddział pruski zamienił z takimże oddziałem francuzkim pierwsze strzały w okolicy Forbach na saméj granicy prusko-francuzkiéj. Żaden z tych oddziałów jednak nie przekroczył granicy. Dzisiejsze telegramy powinne już w takim razie przynieść pewniejsze wiadomości o starciach. Odwłoka w rozpoczęciu kroków wojennych może tylko wyjść na szkodę Francji, bo Prusy z każdym dniem stają się silniejsze nad Renem, a jeżeli nieczynność Francji potrwa, sami rozpoczną wojnę zaczepną. Telegram wczorajszy, mówi już o wejściu dwóch korpusów pruskich do palatynatu bawarskiego.

Przyjazd księcia Gorczakowa do Paryża z jednéj strony został zaprzeczony z objaśnieniem, że bratanek księcia kanclerza a nie sam kanclerz znajduje się w Paryżu, z drugiéj strony telegramy z Paryża do niektórych dzienników potwierdzają nasze wczorajsze przypuszczenia co do téj podróży. (Patrz wiadomości telegraficzne). Dziś więc jeszcze stanowczo powiedzieć nie można, ile prawdy jest w téj wiadomości.

W Prusach dziś pierwsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego, cały kraj zamienił się raptem w jednę wielką zbrojownię. Fabryki zaprzestają robót z powodu braku robotników, rolnicy z boleścią patrzą na dojrzewające zboże, do którego zbioru niema dostatecznych sił. To też oburzenie przeciw Francji wzrasta z dniem każdym i objawia się przekleństwem, szyderstwem, okrzykami wojennemi. W Poznaniu, gdzie ludność polska tradycyjną zachowuje sympatję do Francji, przyszło nawet z tego powodu do zajść między młodzieżą rzemieślniczą a wojskiem, między polską a niemiecką ludnością.

Wiadomość o depeszy francuzkiéj do państw południowo-niemieckich, żądającéj oświadczenia się w przeciągu 24 była wymysłem do wzburzenia opinji przeciw Francji użytym. Takim samym wymysłem zdaje się być wczorajsze oświadczenie ministerstwa bawarskiego w izbie, że Francuzi już są na ziemi niemieckiéj, że zatem przymierze z Prusami jest konieczne. Izba bawarska, która dotąd była za neutralnością potém oświadczeniu zawotowała środki wojenne wymagane przez ministerstwo. O to też głównie chodziło rządowi bawarskiemu. O ruchach wojsk, o ile takowe są wiadome, podajemy szczegóły w wiadomościach wojennych i pod rubryką Francji.

Włochy są za zbrojną neutralnością i w skutek tego ściągają rezerwy i mają założyć obóz na północnéj części półwyspu apenińskiego. Dziwnym jest w ostatnich dniach zwrot dzienników rossyjskich, które raptem oświadczają się za Francją, niechże Francja pamięta: *timeo Danaos et dona ferentes.*

Przy zamknięciu dziennika odbieramy wiadomość, któréj sprawdzenia czekamy: Wszystkie wojska z okolic Warszawy koncentrują na granicy pruskiéj pod Kaliszem. Berg tam się udaje (jako do głównéj kwatery), Szachowski udaje się do Skierniewic. Rzeczy i powozy Berga już wysłane do Kalisza.

Ostatnie telegramy.

Paryż 21 lipca. *Journal off.* oznajmia: Poddani Związku północno-niemieckiego i ich sprzymierzeńców mogą pozostać we Francji jak długo przeciw nim nie zajdzie skarga. Przypuszczenie ich na terytorjum francuzkie zależy od specjalnego upoważnienia. Nieprzyjacielskie okręta handlowe znajdujące się dotąd w francuzkich portach otrzymają 30-dniowy termin odjazdu i zabezpieczenie wolności. Nieprzyjacielskie okręta z towarami francuzkiemi mogą w francuzkich portach wyładowywać. *Journal off.* zbija pruskie dzienniki, które obwiniają Olliviera o oszukanie izby. Zamierzają one przez to Niemcy, dla których mamy sympatją, wciągnąć do sporu pruskiego i wpływać na opinją Europy na niekorzyść Francji

Do zamknięcia dziennika, kursa nie nadeszły.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 21 lipca

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Papiery krajowe:				
Renta	51	—	50	—
„ w srebrze	61	—	59	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	—	—	—	—
„ „ „ 1864	87	—	86	—
Galic. obligacje indemn.	69	70	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	107	—	105	—
„ Kar. Ludwika 5%	—	—	—	—
„ „ „ II emis.	—	—	—	—
„ Czerniow. 15%	—	—	—	—
„ „ 1867	—	—	—	—
„ „ 1868	86	—	84	40
Akcje przemysl. i bank.				
Lombardy	174	—	172	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	194	—	197	—
„ kol. czerniow.	175	—	173	—
„ kol. Rudolfa	146	—	143	
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt	205	—	203	50
„ Kol. wschodnia	71	—	70	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	70	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	130	—	128	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	89	—	88	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ „ „ „ II emis.	89	—	88	—
„ likwidacyjne z kup.	69	90	69	—
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	132	—	129	—
Dukaty	—	—	—	—
Napoleondory	11	20	10	80
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	2	—	1	95
Rosyjsk. ruble pap.	1	50	1	48
Wiedeń 20 lipca				
Dług państ. Renta 5%	50	25	49	75
„ w srebrze 5%	59	35	59	—
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	196	—	194	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	86	—	85	50
„ na 100 1860 5%	96	—	95	—
„ na 100 1864	87	50	86	50
Como	—	—	—	—
Oblig. ind. Gal. 5%	69	—	—	—
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	165	50	164	50
Anglo-węgierskie	65	—	60	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	204	—	203	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	73	50	72	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	660	—	657	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	140	—	138	—
Czeska zach. na 200 złr.	208	—	206	—
„ północn. „ 150 „	—	—	—	—
Elżbiety na 200 „	172	—	170	—
Ferdynanda na 1000 „	1810	—	1080	—
Franc. Józefa „ 200 „	160	—	159	—
Kar. Ludwika „ 200 „	195	—	193	—
Koszyc. Oderb. 170 „	49	—	48	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	175	—	173	—
Półn. zach. austr	172	—	170	—
Rudolfa na 200 „	143	—	142	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	145	—	140	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	328	—	326	—
Theissbahn	188	—	186	—
Tramway	119	—	118	50
Południowa na 500 fr.	174	—	172	—
Węgior. półn.wsch. 200 złr.	136	—	134	—
„ wschodnia 200 „	68	—	67	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	103	50	103	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	—	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	91	50	—	—
„ „ „ W.A. 5%	87	—	—	—
„ zast. węgierskie 5½%	88	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	—	—	—	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	—	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	—	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	94	—	93	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	—	—	—	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	102	—	101	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	—	—	—	—
„ „ 2 emissja.	—	—	—	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	—	—	—	—
II. „ „ 5%	—	—	—	—
III. „ „ 5%	—	—	—	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	86	—	—	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	—	—	—	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	105	—	—	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	85	—	—	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	127	—	125	—
Clary „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	—	—	—	—
Keglewicza na 10 „	—	—	—	—
Budy na 40 fl. W.A.	—	—	—	—
Palfy na 40 „ M.K.	—	—	—	—
Rudolfa „ 10 „ W.A	—	—	—	—
Salm „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	—	—	—	—
Stanisławow 20 „ W.A.	—	—	—	—
Tryestu na 100 „ M.K.	—	—	—	—
Waldstein „ 20 „ „	—	—	—	—
Windischgrätz 20 „ „	—	—	—	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	—	—	—	—

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	114	25	113	25
Hambrg 100 mark 4 „	—	—	—	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	131	—	130	—
Paryż za 100 fr 2½ „	50	50	50	—
Monety:				
Dukaty ważne	6	10	6	8
Napoleony	10	94	10	92
Srebro	130	50	129	50
Lwów 20 lipca				
Indemniz. galicyjska. 5%	70	—	68	75
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	75	50	74	50
„ „ 5%	83	50	83	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	—	—	—	—
„ „ włościań. 6%	90	50	89	—
Dukat ważny	6	69	6	35
Napoleon d'or	11	15	10	95
Półimperjał ros.	11	40	11	10
Rubel srebr.	2	10	2	—
„ papierowy	1	52	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	130	25	128	75
Warszawa 19 lipca	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	88	71	—	—
„ „ „ 2 4%	88	71	—	—
„ likwidacyjne 4%	67	64	67	—
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	65	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	66	—	64	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	101	70	100	80

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł.—do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i g o. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański. W drukarni Karola Budweisera.